Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 317. Kraków, Wtorek dnia 15 Listopada 1904 r. Rok XII.

Polityka w Sejmie.

I. Kwestja żydowska.

Najdosadniejsze prawdy powiedział żydom ks. Stojałowski, który ma tę niewątpliwą zasługę, że kwestję żydowską porusza zawsze, nie oglądając się na żadne „drażliwości". Podczas obecnej sesji poruszył kilka ważnych szczegółów, jak n. p. mianowanie żydów sędziami. Ks. Stojałowski ma zupełną słuszność, twierdząc, że sędziowie żydzi, zwłaszcza na prowincji obniżają powagę sądu w oczach ludu, — a wszelkie liberalne deklamacje nie zmienią faktu, że nasz włościanin będzie uważał składanie przysięgi przed sądem, jako obrazę swojej wiary. Rezolucja ks. Stojałowskiego, dotycząca tej sprawy, została wprawdzie odrzucona, ale głosowało za nią sześciu najpoważniejszych posłów, między nimi ś. p. Apolinary Jaworski...

Bardzo ciekawą mowę, wygłosił ks. Stojałowski podczas dyskusji budżetowej. Na wstępie oświadczył, że jakkolwiek uznaje wiele dobrych stron gospodarki krajowej, musi jednak głosować przeciwko budżetowi, bo ma jeszcze różne żale do większości.

„Pod tą większością nie rozumiem jednak tylko prawicy, ale bardziej jeszcze lewicę, **która obłudnie robi rzekomą opozycję**, a w rzeczywistości myśli tylko o tem, aby jak najwięcej dostało się jej z korytka narodowego. Lewica wcale nie zastępuje interesów narodowych, ale tylko cele żydowskie i żydowskie interesy. Siedzą wprawdzie na tej lewicy także ludzie zdolni i uczciwi i dla tych jednostek mam szacunek, a jedynie lituję się nad niemi, że wbrew swemu lepszemu uczuciu, często muszą iść z ogólnym po tej stronie prądem.

Niestety i szlachta ulegała także nieraz wpływom liberalnym, zwłaszcza w dziedzinie gospodarstwa krajowego. A temu gospodarstwu, które wprowadziła lewica, a któremu szlachta ulegała, zawdzięczamy, że dziś nie mamy u siebie Małopolski i województwa ruskiego, nie mamy nawet utworzonej przez Austrję Galicji, ale mamy prawdziwą Galileę. Niema na świecie kraju, któryby, jak nasz był rajem dla żydów. — W każdem mieście żydzi są już elementem decydującym, a na wsi zjadają szlachcica i chłopa. **Co siódmy człowiek u nas, to żyd, a co on produkuje, a co on wnosi do naszego skarbu narodowego? Nic. Sześciu Chrześcijan żywić go musi.** Szlachcic, mieszczanin, chłop, robotnik, wszyscy pracować muszą na to, aby miljon żydów wyżywić.

Skoro więc do tego doprowadzonem zostało, to jasny dowód, że gospodarka naszego kraju była dotąd fatalną. Jest to wynik „pozytywnych" dążności lewicy a słabości prawicy. Dawniej były w Galicji cztery typy żydowskie: lichwiarz, szynkarz, liwerant i szpieg, teraz stworzony został piąty typ żydowski: obszarnik".—Określając ten typ. użył ks. Stojałowski wyrazu obrażającego i marszałek wezwał go do porządku. Ks. Stojałowski zaś dalej wyliczał jeszcze inne nowe typy żydowskie: „adwokat, burmistrz jako gospodarz chrześcijańskiej gminy, nauczyciel, a wreszcie typ wszystkim żydom, tylko z rozmaitymi odcieniami, wspólny: arogant. Najnowszym zaś typem będzie wkrótce: radca szkolny, niedawno przez sejm uchwalony. **Tych dziesięć typów żydowskich, to dziesięć plag, które sprowadziła nam lewica, a które rujnują nasz kraj i kompromitują nas po całym świecie.** Lewica w tej izbie jest syndykatem żydowskim, lub jak ją nazwać można Wielkim Wschodem żydowskim i dlatego lewica tylko *de nomine* jest polską".

Ks. Stojałowski nie obwija rzeczy w bawełnę i tym razem także dał dosadny obraz galicyjskich stosunków. Jest to malowidło może nie zbyt artystyczne, ale wcale prawdziwe i z życia zaczerpnięte... Zwłaszcza ironiczna krytyka lewicy jest zupełnie trafna i zasłużona. Rzeczywiście każda sesja sejmowa wykazuje tylko upadek tego stronnictwa i jego zawisłość od żydów i rządu.

Tak więc, chętnie czy niechętnie, musiał jednak sejm poświęcić dużo czasu żydom, co chyba jasno dowodzi, że kwestja żydowska wchodzi u nas w fazę ostrą. Nie załatwimy jej ani ustępstwami, które rozdrażnią tylko apetyt żydowski, ani zwłaszcza trwożliwem milczeniem. Jest to polityka, podobna do postępowania tego ptaka, który goniony przez myśliwych chowa głowę w krzaki i sądzi, że jest zupełnie bezpieczny... — Trzeba mieć odwagę i poczucie siły, aby spojrzeć w oczy niebezpieczeństwu, ale udawać, że się go nie widzi, albo zażegnywać katastrofę półśrodkami i poświęcać przyszłość dla chwilowej spokojności i wygody—jest polityką niegodną przedstawicieli narodu, mającego taką przeszłość, taką kulturę i takie przed sobą horyzonty, jak naród polski.

A jednak najdrażliwsze i najważniejsze dla ogółu sprawy: żydowska i ruska, są w sejmie traktowane z systematycznym oportunizmem i dziwnem zaślepieniem.

Przegląd kwestji ruskiej w sejmie odkładamy na jutro.

Posłowie sumienni i niesumienni.

Jak pracowało Koło polskie w roku bieżącym? — Ilość posiedzeń. — Przedmioty narad. — Pilność Koła, jako ciała zbiorowego. — Pilność jednostek. — Posłowie sumienni. — Mistrzowie „brycza". — Grupa nieobecnych. — Jak pewien poseł urządza sobie „alibi". — Niesumienni krzywdzą kolegów.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Wiceprezes pierwszy Koła polskiego, Wojciech hrabia Dzieduszycki zwołał delegację polską w wiedeńskiej Radzie państwa na posiedzenie w dniu 17 b. m.

Ileż posiedzeń Koło polskie odbyło w ciągu roku bieżącego?

Nasamprzód trzeba przypomnieć, iż Rada państwa w pierwszej połowie roku bieżącego obradowała dwukrotnie: od 8 marca do 22 marca i następnie od 19 kwietnia do 10 maja.

W pierwszym okresie Koło polskie odbyło ośm posiedzeń, w drugim okresie siedm posiedzeń, razem przeto posiedzeń piętnaście. Właściwej polityce poświęcono posiedzenia w dn. 8 marca (było ono jawnem wbrew tradycji dotychczasowej, że posiedzenia, poświęcone dyskusji politycznej, uznawano za poufne), 10 marca, 16 marca, 30 kwietnia, 12 maja.

Przeważną część tych posiedzeń poświęcono kwestji pośredniczenia między Czechami i Niemcami. Prezes Jaworski bowiem w dn. 16 marca przedłożył kolegom trzy rezolucje, które zmierzały do pogodzenia Czechów z Niemcami i do przeprowadzenia reformy regulaminu.

Inne posiedzenia poświęcono rozpatrywaniu tak zwanych postulatów, których część jest powiatową i najczęściej służy celowi asekurowania mandatu poszczególnego posła, część druga obejmuje potrzeby całego kraju natury gospodarczej i kulturalnej. Podniesiono sprawę cukrową, potrzebę przyśpieszenia budowy kolei lokalnych, bardzo ważne sprawy pocztowe, zaniedbanie Krynicy (referował ks. Pastor).

Trzy posiedzenia poświęcono sprawom osobistym: wykluczeniu posła Wilka i zawieszeniu posła Walewskiego w jego charakterze jako członka Koła polskiego.

Trzeba tedy przyznać, iż Koło polskie jako instytucja zbiorowa, pracowało pilnie. Trudno dać odpowiedź taką samą, gdy mowa o pilności poszczególnych posłów polskich. Jest pewna ilość posłów polskich, pojmujących obowiązki, wynikające z mandatu bardzo poważnie. Ci posłowie są obecni na każdem posiedzeniu Izby poselskiej i stawią się zawsze na posiedzeniu komisyj, do których należą. Co więcej, studjują gruntownie pewne sprawy specjalne i starają się zawsze śledzić przebieg ogólnych spraw politycznych. Czytają pilnie dzienniki polskie i niemieckie. Dzięki temu nabywają wyrobienia parlamentarnego nawet i w takim wypadku, jeżeli wchodzili do Rady Państwa bez specjalnego przygotowania politycznego i historycznego, którego, nawiasem mówiąc, większości naszych posłów brakuje.

Są niestety inni — a jest ich sporo — którzy, co najwyżej, przychodzą na posiedzenie Izby poselskiej. Nie robią przecież nic. Siedzą w bufecie albo na korytarzu. Nic nie czytają, o sprawy publiczne się nie troszczą, nie wiedzą nic. A ledwo się posiedzenie skończy, wylatują na miasto, by się bawić i używać, albo też w hotelu Müllera zabawiać się karciętami.

I oto cud nad cudami: ci sami posłowie, którzy ni w Izbie ni w Kole nie otwierają ust, gazety nie biorą do rąk, pojęcia nie mają o kwestjach jaknajważniejszych, zmieniają się w mistrzów, w Napoleonów zielonego stolika. Najlepszy znawca stosunków politycznych, albo zawiłych kwestji budżetowych nie sprosta owym mistrzom np. w partji „brycza". Gdyby wszyscy posłowie z takiem zamiłowaniem oddawali się sprawom publicznym, jak pewna grupa poselska grze w karty, Koło polskie przodowałoby całej Izbie poselskiej wiedzą i wymową.

Wreszcie część posłów — będzie ich, niestety, z tuzin — prawie zupełnie do Wiednia nie przybywa i tylko od czasu do czasu wpada, by... zainkasować djety. Niestety, owi posłowie niesumienni, gdyż trudno nazwać ich inaczej, należą przeważnie do tej klasy społecznej, której stosunki majątkowe pozwalałyby na zupełne oddanie się pracy politycznej. Wśród owych niesumiennych posłów znajduje się jeden, który wyrafinowanem oszustwem wprowadza w błąd opinję publiczną i stara się o pozory, jakoby bawił w Wiedniu przez cały przeciąg sesji. — A więc zjawia się w Wiedniu na pierwsze posiedzenie jawne Koła polskiego, wygłasza frazeologiczną mowę, obliczoną na efekt, i stara się przez znajomych dziennikarzy, by tę mowę ogłosiły w możliwie obszernem streszczeniu dzienniki polskie. Taki sam manewr wykonuje potem w połowie i na końcu sesji. W ten sposób ogół czytający nabiera błędnego przekonania, że poseł cały czas bawił w Wiedniu. Nic błędniejszego! Poseł w „antraktach" siedzi w Galicji.

Są to smutne wypadki. Najwięcej boleją z ich powodu posłowie sumienni. W ich obronie trzeba piętnować tych, którzy lekceważą podjęte obowiązki.

WOJNA.

Klimat Mandżurji.

Nie ukończyła się jeszcze wojna, a na jej teren wkracza już zima, która z natury rzeczy musi zmodyfikować system wojowania. Nie od rzeczy zatem będzie podać kilka szczegółów o klimacie Mandżurji, głównego pola bitew. Obserwacje meteorologiczne w Mandżurji prowadzono dopiero od lat kilku i to w niewielu punktach, a przytem dorywczo; jedynie tylko z Charbinu mamy spostrzeżenia za 2 i pół roku, z innych punktów po większej części tylko za rok, a nawet za mniejszy okres czasu. Spostrzeżenia te, które zostały ogłoszone, zestawił z ogólnymi warunkami klimatu w Azji wschodniej *Meteorol. Wiestnik* i zamieścił przed kilku dniami trzeźwą charakterystykę klimatu dalekiego Wschodu. Z pracy tej wyjmujemy główniejsze szczegóły:

Mandżurja leży w stronie wschodnio-azjatyckich mussonów, — wiatrów perjodycznych, które dmą w zimie z lądu azjatyckiego, a w lecie z oceanu Spokojnego. Taka nieperjodyczność wiatrów jest następstwem ciśnień atmosferycznych.

W zimie wskutek ochłodzenia się nad lądem, tworzy się sfera wysokiego ciśnienia powietrza z centrum nieco na zachód od Mongolji. Pod wpływem czego powietrze dąży ze wzgórz Azji środkowej w doliny Mandżurji i dochodzi do brzegów oceanu Spokojnego. W lecie zaś wzrasta ciśnienie w kierunku Oceanu (powietrze jest chłodniejsze nad morzem) i wskutek tego wytwarza się prąd powietrza od morza na ląd (od wschodu na zachód) zbaczając wskutek obrotu ziemi na prawo, t. j. ku północnemu-zachodowi, przeciwległe do prądu powietrza w zimie. Prąd zimowy jest jednakże słabszy i często zdala od morza nie daje się uczuwać (to jest, brak tam wiatru), w lecie zaś jest on znaczniejszy, chociaż wogóle mussony najbardziej dają się we znaki nad brzegiem morza.

Charakter wiatrów odbija się nietylko na perjodycznej zmianie ich kierunków, ale i na perjodyczności opadów atmosferycznych. Musson zimowy od strony lądu jest suchy; letni, przynoszący pary z morza — wilgotny; stosownie do tego, mamy na Dalekim Wschodzie suchą zimę i dżdżyste lato. Zima odznacza się małą wilgotnością, przewagą pogody, niewielką liczbą dni ze śniegiem i nieznaczną ilością śniegu. Nawet w Porcie Artura, w zimie, opadów jest nie więcej, niż w obwodzie Zakaspijskim. Stosunek dni pogodnych do pochmurnych jest znaczny: W Dżałantunie $^{9}/_{1}$, w Charbinie $^{46}/_{7}$, w Talienwanie $^{37}/_{7}$ i t. d. W lecie, przeciwnie, przeważa liczba dni pogodnych n. p. w Dżałantunie $^{5}/_{18}$, w Charbinie $^{11}/_{26}$, we Władywostoku $^{7}/_{64}$ i t. d.

Zresztą dżdżystość lata i suchość zimy podlegają różnym zmianom; bywają lata mniej lub więcej suche. W ogólności zaś liczba opadów letnich w Mandżurji wynosi więcej, niż gdziekolwiekindziej w Rosji, wyłączając jedynie wybrzeże kaukaskie morza Czarnego. Opady letnie wynoszą średnio $^{3}/_{4}$ całej rocznej ich ilości, przyczem około połowy ich spada w postaci ulew, którym nieraz towarzyszą burze. Największa liczba dni dżdżystych i mglistych, zwłaszcza w lipcu, bywa we Władywostoku. Wogóle lipiec i sierpień, są to najbardziej dżdżyste miesiące; we wrześniu deszcze jeszcze padają od czasu do czasu. Październik i listopad odznaczają się przewagą jasnej pogody i obłoki są o 5 do 10 proc. mniejsze, niż na wiosnę. Nad brzegiem morza mgły również są częstsze na wiosnę, niż w jesieni.

Dotkliwość dżdżystego lata potęguje jeszcze na lądzie wysoka temperatura, a na brzegach morza Japońskiego — mgły. Średnia temperatura w lipcu i sierpniu na Kwantunie 24.5° C.

Najwyższe zaś temperatury dochodzą do 30° C. na brzegach Kwantunu, do 35° C. we Władywostoku, do 36° C. w Charbinie. W nocy temperatura znacznie spada i dochodzi w niektórych miejscowościach na lądzie do 3° C., na Kwantunie niżej 12° C. Wrzesień w Kwantunie jest jeszcze upalny, lecz w północnej Mandżurji—chociaż w niektóre dni temperatura podnosi się do 28° C. — w nocy bywają już mrozy do 4° C. Październik bywa jeszcze bardziej suchy i o 10 stopni chłodniejszy od września; dla Portu Artura jest to najlepszy miesiąc, pogoda cicha, jasna, umiarkowane ciepło. W listopadzie podczas jasnych nocy mrozy na lądzie dochodzą już do 20°. Mroźna, lecz jasna pogoda trwa prawie do kwietnia. Najniższe temperatury bywają w styczniu, przyczem maximum dochodzi na północy do 35° i nawet na brzegach Kwantunu do 16°. Władywostok ma średnią temperaturę w styczniu do 15°., a maximum prawie do 30° C.

Dotkliwość mrozów osłabia jednak cisza w powietrzu i siła promieni słonecznych (w razie pogody), podnoszących temperaturę w dzień o 9—10°.

Kwiecień jest prawie taki sam, jak październik; nieco cieplejszy i suchszy na lądzie, lecz chłodniejszy na brzegach morskich, przyczem bywają tam zwykle w tej porze mgły. Na morzu kwiecień jest bardziej burzliwy, choć na początku października bywają jeszcze tajfuny (huragany), których jednak główny sezon przypada w sierpniu i wrześniu. Największa liczba burz przypada na jesień.

Drobne wiadomości z wojny.

Polskie ofiary wojny. Według otrzymanych ostatnich wiadomości ogłasza *Russk. Inw.*, że od ran odniesionych w bitwie pod Liaojanem zmarł kapitan Michał Zrażewski, a wymieniony na jednej z poprzednich list, jako zmarły, kapitan Michał Pyżewski, jak się obecnie okazuje, żyje i przebywa w szpitalu w Charbinie. Dnia 27 z. m. zmarł kapitan artylerji Józef Ławrynowicz.

Czy wychowanie w szkołach naszych odpowiada tradycji i duchowi naszego narodu?

Napisał **L. Rzeszowski.**

II. We wszystkich szkołach naszych jest język polski wykładowym—to przyznaję; jest to dla nas po ucisku germanizacyjnym zdobyczą wielką i cenną. Język ojczysty jest skarbem narodu najdroższym, ale skarbu tego należy jak najlepiej używać dla szczepienia najwznioślejszych uczuć, jakiemi są: miłość Boga, Ojczyzny, bliźniego. Jeżeli zapominamy o tem, a dbamy przedewszystkiem o kształcenie rozumu i udzielenie uczniom tylko potrzebnych w życiu praktycznem wiadomości, wtedy nie wychowujemy mimo używania języka polskiego w szkole w duchu narodowym, wychowankowie nasi będą w najlepszym razie indyferentstami co do wiary, kosmopolitami pod względem narodowym, a pełni sobkowstwa względem bliźniego. Przekonujemy się prawie naocznie, że między dzisiejszą młodzieżą szkolną coraz więcej bierze górę obojętność względem wiary, zanika ten prawdziwy patrjotyzm, jaki przed laty kilkudziesięciu ożywiał nawet dzieciaków i ta solidarność koleżeńska, jaka łączyła dawniej uczniów, a która była podstawą późniejszej spójni obywatelskiej. Język więc sam nie zdołał przez lat tyle spotęgować tych cnót. Uczono dawniej w szkołach niemieckich, — a przecież wyniesiono z nich więcej tych cnót, niż z dzisiejszych, bo fundament narodowy i religijny położyła rodzina. Dzisiaj ciężkie warunki życia utrudniają bardzo często rodzinie wychowawczy wpływ na dzieci, lecz gdy są szkoły niby narodowe, ma społeczeństwo prawo żądania od nich, aby one spełniły ten obowiązek.

Prawdziwie narodowe wychowanie ma być oparte na dziejach ojczystych i jak powiada jeden z najznakomitszych wychowawców, Diesterweg, ma stosować się do obyczajów i zwyczajów, ma budzić poczucie narodowe, bo ono prowadzi do poznania i poszanowania skarbów narodu, ma usuwać wszelkie rozdzielające różnice i potęgować jedność i zgodę, a głównym jego celem nie powinno być opychanie uczniów różnorodnemi wiadomościami, ale kształcenie charakteru, a zarazem i wychowanie fizyczne.

Przejęcia się temi zasadami brak naszej szkole. Jak Maćka wziętego od pługa i nagle przestrojonego na lokaja — uciska frak i cały ubiór, tamuje jego swobodę i ruchy — tak szkolna ustawa austrjacka szkołę naszą, wtłoczoną w jej ramy, krępuje, tamuje jej swobodny rozwój i wpływ na społeczeństwo, bo nie uwzględnia jak należy naszej historji, naszych obyczajów i zwyczajów, w których od wieków naród się wychował.

Jesteśmy katolikami — naród nasz, jak może żaden inny, przez wieki swego bytu politycznego zrósł się tak z wiarą katolicką, że pojęcia „Polak, Katolik“ stały się u nas prawie równoznaczne i trudno nam uwierzyć, by niekatolik mógł być dobrym patrjotą. Wiara podtrzymywała naród nasz w czasie najcięższych klęsk, wiara uratowała z pogromów szwedzkich, wiara w najsroższych cierpieniach i prześladowaniach krzepiła. Największe nieszczęścia spadały na ojczyznę naszą ze strony innowierców. To przywiązanie do wiary ojców powinna była nasza ustawa krajowa szkolna przedewszystkiem uwzględnić czynniki rządzące krajem, powinny były wywalczyć nam szkołę katolicką, a nie bezwyznaniową jaką mamy obecnie, w której nauka religji stała się przedmiotem naukowym niższej wartości, bo na nią na równi z pisaniem jednaką liczbę godzin plany wyznaczają. A przecież religja nie

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

12 (Ciąg daszy).

Bardzo proste. Ubrania i bielizna Dauversa były kupione przez jego przyjaciół, nie używał ich jeszcze wcale i miał je w ręku tylko przez chwilę, gdy je pakował do tłumoka. Na tłumoku znajdowały się pierwsze litery jego imienia i nazwiska.

W ogrzewalni na parostatku, tego dnia gdy uratował małą dziewczynkę, poprosił jednego z majtków, aby mu przyniósł suche odzienie z tłumoka, znajdującego się w składzie pod pokładem. Majtek, wziąwszy klucz, poszedł po rzeczy. Zaraz z brzegu zobaczył tłumok, naznaczony literami G. D. Klucz otworzył zamek — był to jeden z tych tanich zamków, który każdy klucz otworzyć może i marynarz wyjął z tłumoka czystą bieliznę i kamizelkę flanelową.

Tymczasem był to tłumok Joego Todd, naznaczony również literami G. D. (Jerzy po angielsku Georges.)

Wyjaśnienie, jak widzimy, było zupełnie naturalne, ale Zuzanna nie szukała żadnego wyjaśnienia... oddychała tylko pragnieniem zemsty.

Obłąkani bywają zwykle złośliwi. Zuzanna też nie stanowiła wyjątku w tej ogólnej regule.

Gdyby Dauvers miał po prostu umrzeć, nie czułaby się zadowoloną. Ta myśl szczególniej ją dręczyła. Miała sposobność zabić go pięćdziesiąt razy na dzień, gdyż była silną i zdolną kobietą; siekiera lub też maczuga drewniana wystarczyłyby jej do wykonania zamachu na życie znienawidzonego Dauversa. Ale to nie sprawiłoby jej żadnej przyjemności.

Pragnęła, aby zabójca jej męża zginął w powolnych mękach. Zastanawiała się tylko nad wyborem śmierci.

Postanowiła być obecną przytem i policzyć chwile poprzedzające zgon.

Wtedy wpadła na nadzwyczajny pomysł.

Pani Todd musiała mieć w swoich żyłach trochę krwi indyjskiej, gdyż — jak wiadomo — te dzikie plemiona tak się lubowały w widoku mąk, że obsypywały zaszczytami wynalazcę nowych i skomplikowanych tortur. Narzędzie znalazło się pod ręką — był to stary opuszczony młyn, oddalony mniej, niż o milę od fermy.

Stąd opuszczony, gdyż zabrakło wody do obracania koła. Wznosił się na brzegu łożyska rzeki, dawniej obfitującej w wodę; teraz jednak, gdy odwrócono jej bieg, pozostał tylko strumień, który można było przebyć prawie suchą nogą. W porze deszczowej, woda dochodziła czasem do kolan, a gdy większe deszcze spadły w górach, tworzył się tu nawet silny prąd. W młynie tylko koło pozostało w dobrym stanie. Za każdym razem, gdy deszcze dłużej padały i woda podniosła się aż do tego poziomu, przy którym wytwarzał się pewien prąd — koło zaczynało się obracać i obracało dopóki woda nie opadła, a rzeka nie stała się znów strumieniem, jak zwykle w czasie posuchy.

Trudno wyjaśnić, jak ten projekt powstał w głowie Zuzanny Todd... Dość, że nietylko się zrodził, ale i utrwalił. Pragnęła podstępem ściągnąć do młyna zabójcę swego męża. Nie wątpiła o powodzeniu swego zamiaru.

Gdyby pierwsza część projektu się udała, reszta poszłaby łatwo — przedewszystkiem ogłuszyłaby Dauversa, uderzając go z nienacka z tyłu w głowę, następnie przywiązałaby go do koła.

Była tak silną, że z łatwością mogła wykonać ten cały plan i z góry się już cieszyła myślą, jak będzie mogła codzień odwiedzać swoją ofiarę skrępowaną i przywiązaną do narzędzia męki.

Obiecywała sobie, gdy deszcz zacznie padać, przybiegnie choćby i w nocy, czuwać nad agonją tego człowieka wygłodzonego, spragnionego, agonją tem straszniejszą, że umierający doskonale będzie wiedział co go czeka i będzie mógł śledzić podnoszenie się wody aż do poziomu, wystarczającego na wytworzenie prądu i poruszenie koła.

Chciała być obecną przy pierwszym obrocie koła. Nieraz już widziała je w ruchu i nie wątpiła, że będzie tak samo się kręciło z uwiązanym żywym ciężarem.

Woda trąci najprzód koło zupełnie lekko, następnie silniej, potem jeszcze silniej... szybkość się wzmoże i nieszczęśliwa ofiara zanurzy się w jamie. Nawpół uduszony, zalany wodą, zacznie się powoli wydobywać na wierzch, gdzie się na chwilę ocuci, aby zanurzyć się na nowo i tak dalej w nieskończoność. Och! co za piękny widok... Zuzanna Todd nie posiadała się z radości.

Potem, kiedy woda opadnie do zwykłego poziomu, cóż łatwiejszego, jak odciąć krępujące więzy — a wtedy ciało wpadnie do jamy znajdującej się pod kołem i pozostanie tam już na zawsze.

XII. Ojciec i córka. Historja stara jak świat.

— Chodź tu Tessie.

— Dobrze ojcze.

— Siądź córuchno.

— Wolę ukląknąć przy tobie... Ot, tak... Wiem, że gdy się tak ulokuję, nie będziesz zbyt się gniewał na mnie... Daj mi się objąć za szyję... w ten sposób kazanie nie wyda mi się zbyt surowe.

— Pocałuj mnie.

— ...Już.

— A teraz Tessie trzeba, abyśmy porozmawiali poważnie.

— Ja też myślałam, że to nie może inaczej się skończyć... Miałeś twarz tak nachmurzoną... Cóż złego zrobiłam?

— Jeszcze nic córuchno. Ale możesz zrobić wielkie głupstwo, którego żałowałabyś przez całe życie; postanowiłem porozmawiać z tobą dzisiaj.

— Dobrze, papo.

— Już blisko miesiąc upływa, jak Gerald Dauwers zamieszkał z nami... On cię kocha... to jasne jak dzień... Nie dziwię mu się... jesteś taka ładna!

— Ojcze!

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest tylko przedmiotem naukowym, jak inne — ona jest podstawą niezbędną nauki, jest jak powiada uczony niemiecki, dr Lindner, fundamentem moralnego życia i wykształcenia charakteru. Nie jest on zwolennikiem szkoły wyznaniowej, ale szkół obecnego ustroju, przecież uważa sam to za złe, że w szkołach publicznych nauka religji straciła swe wysokie znaczenie i wielki wpływ wychowawczy, a spadła do rzędu przedmiotu naukowego.

Ustawę szkolną zacierającą charakter katolicki szkół naszych przeforsowało stronnictwo liberalne żydowsko-protestanckie, aby złamać potęgę katolicyzmu, dla żydów jednak i protestantów zostawiło szkoły wyznaniowe. Protestant nawet obojętny dla wiary swej posyła swe, dzieci do szkoły protestanckiej, w każdej gminie gdzie protestanci i katolicy mieszkają, istnieją szkoły protestanckie; w Prusiech nawet, gdzie księdzu nie wolno udzielać w szkole nauki religji tylko nauczycielowi, — istnieją szkoły wyznaniowe, a szkoły simultanne t. j. mięszane znajdują się jako „konieczność" w gminach mniejszych. Żydzi choć korzystają ze szkół różnych wyznań, mają osobne chajdery dla nauki religji, a że mimo szczupłej swej liczby nie zasymilowali się z innymi ludami, że zachowali swą narodowość wszędzie i solidarność, są pierwszą potęgą świata. Protestanci i żydzi są najklerykalniejszymi narodami i oni tylko bronią swych szkół wyznaniowych. Należy jednak rozumieć, że żądając dla nas szkoły wyznaniowej, nie mam na myśli zdania jej zupełne pod władzę duchowieństwa. — Owszem, podzielam w zupełności zapatrywania słynnego założyciela Kongregacji Braci szkolnych La Salle'a, który postanowił, iż ksiądz nie może być ani przełożonym kongregacji lub kierownikiem szkoły, ani żadnemu z Braci szkolnych święceń kapłańskich przyjmować nie wolno. Przez szkołę wyznaniową naszą rozumiem zakład służący dla wykształcenia dzieci katolickich, w którym nauka wiary katolickiej nietylko jest najważniejszym przedmiotem, ale tchnie swego ducha w całe wychowanie. Ku temu celowi nie wystarczy pomnożenie godzin na naukę religji, ale układ książek szkolnych, wychowanie nauczycieli musi się zmienić. U nas obawa przed oddaniem szkół w ręce duchowieństwa pogmatwała zupełnie pojęcia „szkoła wyznaniowa" i „szkoła pod władzą księży". Zamiast długich a może bezskutecznych wyjaśnień pozwolę sobie za przykład postawić urządzenia pruskie dla tego, że niestety pedagodzy nasi austrjaccy lubią je stawiać za wzór, bo pruski szulmeister zwyciężył pod Sadową i Sedanem.

Jak wspomniałem już, szkoły pruskie są wyznaniowe, a nauka religji zajmuje główne stanowisko, chociaż we wszystkich szkołach udzielają jej nauczyciele świeccy, a duchowni tylko w czasie wielkanocnym przysposabiają uczniów w kościele do spowiedzi, względnie do konfirmacji. W szkole jednoklasowej dzielącej się na 3 stopnie, wyznaczają plany na niższym stopniu 4, na średnim 5 na wyższym 5 godzin na tę naukę, w szkołach więcej klasowych po 4 godziny. Książki szkolne są ułożone tak, że wszystkie działy tchną duchem wiary, bez bigoterji, bez czułostkowości lub przesady. Mam książkę przeznaczoną dla stopnia wyższego szkół równających się naszym szkołom jedno i dwuklasowych, którą fabrykanci naszych książek szkolnych za wzór sobie wziąć powinni. Na 380 stronach zawiera 7 różnych działów, między którymi kościołowi i świętym poświęcono osobny, a wszystkie nawet historyczny tchną prawdziwą wiarą, zwracają uwagę uczniów, że wszystko od Stwórcy pochodzi.

Chociaż rząd protestancki, przecież w książkach dla szkół katolickich niema niczego, coby tchnęło obojętnością dla wiary katolickiej, a zapewne ze względów poszanowania wiary w dziale historycznym nawet o Lutrze wzmianki niema. Seminarja swoje ma każde wyznanie, na Śląsku n. p. jest 10 seminarjów protestanckich, 6 katolickich i 2 żydowskie. Nauczyciele nawet po miastach są organistami, podobnie jak u nas na Śląsku, w Czechach, Morawie i Austrji i wcale to ich godności nie ubliża i zależnymi od księży nie czyni.

Jeżeli w kraju wyższym kulturą, w kraju protestanckim dbają tak o szkoły katolickie, tem więcej nasz kraj troszczyć się o katolicki charakter szkół naszych powinien, tak ze względu na tradycję narodową, jak i opłakane stosunki. Mamy w niektórych miejscowościach mnóstwo żydów w szkołach naszych, gdzieniegdzie stanowią oni połowę, a nawet trzy czwarte uczniów. Ustępów religijnych trudno nawet przerabiać, bo żydek czytać go nie będzie, gdy katolicy je czytają, nie uważa i przeszkadza nauce, zresztą nie godzi się nawet czytać ich wobec innowierców siedzących w niebkach, — bo i na to wyrobili sobie w Radzie szkolnej pozwolenie. Zresztą ustępów tych nie wiele, a pisane są tak, że do serca nie przemawiają. O innych działach nie wspominam. Książki nasze tak polskie, jak wogóle austrjackie, mają na celu nagromadzenia jak najwięcej materjału z różnych działów wiedzy ludzkiej, kształcą rozum z pominięciem równomiernego kształcenia uczuć religijno-moralnych. Następstwem tego indyferentyzm religijny, za którym w ślad idzie i narodowy, oraz zepsucie moralne. Jakkolwiek szkoła obecna nie jest przyczyną niemoralności, bo nie szerzy jej, ale jej i nie zapobiega, nie dając, jak należy wychowania religijnego, nie kształcąc charakteru tylko rozum, a rozum bez wiary łatwo zbacza z drogi prawej. Dowodem tego w innych prowincjach, gdzie katolicyzm nie przesiąknął ludu do gruntu tak, jak u nas hasło: „Los von Rom", dowodem coraz większy zanik uczuć etycznych w warstwach wykształceńszych, udzielający się coraz więcej i warstwom niższym ludności. Temu nie zaradzą internaty prowadzone przez księży ani sodalicje, bo gdzie niema gruntu należytego, przyczynią się one tylko do zaszczepienia obłudy, gorszej od otwartego indyferentyzmu.

Jaglica i zapobieganie tej choroby.

Wobec skonstatowanej obecnie epidemji jaglicy w Krakowie, zajmie z pewnością naszych czytelników artykuł uprzejmie nam nadesłany przez dra Adama Langiego.

Jaglica, zwana też „zapaleniem egipskiem" oczu, polega na wytwarzaniu się w spojówce powiekowej drobnych ziarn, podobnych do jagieł (stąd nazwa), które bywają w cięższych przypadkach tak liczne, że cała wewnętrzna powierzchnia powiek jest niemi jednostajnie pokryta. Przyczyną choroby są, nieznane dziś bliżej, mikroby, które najprawdopodobniej znajdują się tak w samych ziarnach, jak i w wydzielinie oczu chorych i z nią razem przeniesione do innych, zdrowych, mogą je zarazić; natomiast w powietrzu, zdaje się, albo rychło giną, albo tracą swą moc zakaźną.

Przebieg choroby bywa rozmaity: ostry, lub chroniczny. W początkach, gdy jeszcze ziarna są nieliczne, może choroba bardzo długo nie zdradzać się niczem, dopóki nie wywoła komplikacji, lub z chronicznego nie przejdzie w stadjum ostre. Najzdradliwsze są właśnie te przypadki, gdy jaglica od początku przebiega jako chroniczna, bo wtedy pacjent doznaje tylko bardzo nieznacznych dolegliwości, jak przy zwykłym katarze ocznym i miesiącami całymi, nie wiedząc, że ma już egipskie zapalenie, nie leczy się i zarażać może innych.

Choroba jest nadzwyczaj uporczywa: jeżeli ją zaniedbać, to trwa niesłychanie długo, to też są ludzie, którzy dostawszy raz jaglicy, chorują lata, nawet całe życie. Prócz niekształceń na powiekach i podmiotowych dolegliwości może choroba ta przyprawić nawet o utratę wzroku, a przynajmniej o bardzo znaczne jego upośledzenie, jeżeli nie jest radykalnie i to w samych początkach leczoną.

Sposoby zapobiegawcze. Pomimo, że jaglica nie w każdym swym okresie jest jednakowo zaraźliwą, zapobieganie zarażeniu winno być od samego początku choroby aż do jej końca starannie przestrzegane. Im wydzielina obfitsza, tem łatwiejszem zarażenie, przeto jaglica z przebiegiem ostrym, gdzie oczy mocno łzawią, jest najniebezpieczniejszą. Z drugiej znów strony przypadki jaglicy chronicznej, a więc z objawami nie zwracającymi uwagi ani chorego ani jego otoczenia, są o tyle zdradliwsze, że pacjent przez długi czas nie domyśla się swej choroby i nie zachowuje potrzebnych ostrożności. Wtedy też najczęściej zdarza się, że gdy jednostka w domu zachoruje, dostaje potem jaglicy cała rodzina. Jaglica bowiem szerzyć się może za pośrednictwem przedmiotów, których chory dotyka rękoma, zanieczyszczonemi chorobową wydzieliną oczną, jeżeli potem ktoś drugi używa tych przedmiotów i ręką, na której osiadł zarazek, potrze swoje zdrowe oczy.

Właściwie najbezpieczniej byłoby, żeby każdy chory na jaglicę został odosobniony, ale przy bardzo długiem trwaniu choroby nie zawsze jest to możebnem. Przy tem jaglica przebiega nieraz tak lekko, że człowiek, zresztą zdrów, może pracować, a zachowując sumiennie pewne ostrożności, uniknąć zakażenia innych.

Poszczególne wskazówki, mające na celu ochronę oczu przed zarażeniem, zebrać się dadzą w następujące punkta:

1) Nie dotykać swoich oczu, gdy się dotykało chorych, bez obmycia rąk.

2) Nie używać ręczników, chustek do nosa osób drugich w tych razach, gdy nie wiadomo czy mają oczy zdrowe, również nie myć się w tej samej wodzie, co kto inny i nie spać na tej samej pościeli.

3) Nie całować osób mających jaglicę, ani nawet takich, które mają „oczy czerwone".

4) Ponieważ niańki i mamki mogą bardzo łatwo przenieść na dzieci jaglicę, przeto powinny być oczy ich zawsze poprzednio zbadane. To samo odnosi się i do reszty służby, z którą w domu ciągłą mieć potrzeba styczność.

5) Gdy ktokolwiek, chociażby lekko, na oczy zachoruje, poradzić się winien zaraz specjalisty, aby ten rozstrzygnął, czy to nie jest przypadkiem jaglica.

6) Dzieci chore na jaglicę nie mogą uczęszczać do szkoły aż do zupełnego wyleczenia, a rodzice winni być na tyle sumienni, aby nie czekali zakazu ze strony szkoły.

7) Niezbędną jest czystość całego ciała osoby chorej na jaglicę, a przedewszystkiem jak najczęstsze mycie oczu i rąk, które zanieczyszczone wydzieliną z oczu przenoszą ją na różne przedmioty. Do mycia wystarczy 3 prc. woda borowa lub 1 prc. rozczyn karbolu.

8) Podobnie jak w koszarach, także i w internatach, pensjonatach i t. d. muszą być przedewszystkiem zachowane przepisy hygieny ogólnej.

W końcu muszę dodać, że zachowanie tych ostrożności zupełnie wystarcza bez uciekania się do nadzwyczajnych jakichś środków desinfekcyjnych. Dowodem jesteśmy my okuliści, którzy mając ciągle do czynienia z chorymi na jaglicę, wyjątkowo tylko ulegamy zarażeniu dzięki temu, że myjemy ręce po każdem dotknięciu się oka chorego. *Dr Adam Langie.*

ZE ŚWIATA.

Jaką będziemy mieli zimę? We Francji przypuszczają, że nachodząca zima będzie bardzo mroźna i śnieżna, a przypuszczenie to opierają na następującej podstawie „matematycznej". W wieku ubiegłym surowe zimy następowały po sobie regularnie co 25 lat. Według obliczeń meteorologów największe mrozy były podczas zim: r. 1804—1805, potem 1829—1830, 1854—1855 i 1879—1880. Ponieważ zaś od tej ostatniej daty upływa właśnie w roku bieżącym nowe dwudziestopięciolecie, przeto spodziewają się napewno tęgich i długotrwałych mrozów.

* *

106.000 turkusów skradziono onegdaj w Wiedniu handlarzowi klejnotów, Hassanowi Askurowowi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Leopolda wyznawcy i Gertrudy panny; we środę Edmunda biskupa wyznawcy i Otmara opata.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 54, zachód przypada o godz. 4 minut 55, długość dnia godzin 9 minut 1.

Polska uroczystość w Wiedniu. Stowarzyszenia polskie w Wiedniu: „Bibljoteka Polska", „Gwiazda", „Koło Literackie", „Ognisko", „Ojczyzna", „Polonja", „Przytulisko", „Sodalicja", „Sokół Polski", „Strzecha" i „Winc. a Paulo", urządzają w niedzielę dnia 20 b. m. uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej odsieczy Wiednia 1683 w kaplicy Sobieskiego na Łysej górze (Kahlenberg) pod Wiedniem.

Uroczystość kościelna rozpocznie się o godz. wpół do 11 rano w następującym porządku: 1) Poświęcenie kaplicy Sobieskiego, odnowionej staraniem Polaków w Wiedniu. 2) Kazanie. 3) Msza św. z asystencją podczas której będzie śpiewał chór polski („Strzechy").

Goście biorący udział w kościelnej uroczystości zgromadzą się na stacji kolei zębatej w Nussdorf, stąd wyjazd na Łysą górę (Kahlenberg) o godzinie wpół do 10 rano.

Wieczorem o godzinie wpół do 8 odbędzie się w sali „zur Post" (I. Fleischmarkt 16) koncert, połączony z wieczornicą. W koncercie przyjęli udział: pp. Stefanja Decykiewiczówna, profesor konserwatorjum wiedeńskiego Henryk Melcer Szczawiński, artysta nadwornej opery, dr Konrad Zawiłowski i Chór Polski. Czysty dochód z koncertu przeznaczony jest na Tow. Szkoły ludowej.

W dniu uroczystości wydane będzie pamiątkowe pismo ilustrowane.

Wszystkie prace w kaplicy wykonali Polacy bezinteresownie. Kaplicę pomalowano w stylu zakopiańskim według projektu architekta p. Miecz. Czajkowskiego. Obraz Matki Boskiej do ołtarza wykonała siostra architekta art.-mal. p. Czajkowska. Tablicę z czerwonego marmuru z ramą z kamienia Szydłowieckiego ofiarował zakład p. Kuleszy z Krakowa. Lampę przed ołtarz w stylu zakopiańskim ofiarowała fabryka p. M. Jarry z Krakowa, lichtarze zaś do ołtarza zakład brązowniczy p. Fr. Kopaczyńskiego w Krakowie.

„Boże caria chrani". Przed kilkoma dniami wizytował gimnazjum lubelskie minister oświaty wraz z swoją świtą. Podczas uroczystego przyjęcia w auli szkolnej zagrała muzyka hymn carski. W tej chwili

posypał się grad kamieni na okna gimnazjum. — Sprawców pomimo poszukiwań nie odkryto.

Dla rodaków na obczyźnie. Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Daleko za morzem wychodźcy w liczbie 70.000 zajęli w zwartej masie wielki i urodzajny szmat ziemi w brazylijskiem stanie Parana. Lud ten wiernie się trzyma swej wiary, narodowości i języka, ale stojąc na dość pierwotnym stopniu rozwoju kulturalnego, potrzebuje niezbędnie pewnej pomocy macierzy, by wytworzyć w sobie pełną świadomość narodową, by stać się żywą częścią organizmu narodowego. Raz rozbudzona świadomość narodowa własnem już niewątpliwie popłynie korytem, istotny też przynosząc narodowi pożytek.

Podpisani zwracają się przeto do rodaków z prośbą o poparcie oświaty polskiej w Paranie bądźto w gotówce, bądź też w książkach. Datki i książki przesyłać należy do: Sekretarjatu administracyjnego zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Kazimierz Lubomirski, ks. Adam Sapiecha, Jerzy Baworowski, Roman Dmowski, Tadeusz Rutowski, Zygmunt Gargas.

Lwów 9 listopada 1904.

Z KRAJU.

Jaworzno. (Wybory Zarządu do górniczej Kasy brackiej). Dnia 29 października odbył się wybór Zarządu robotniczej brackiej Kasy. Do tych wyborów robotnicy przygotowywali się już dawno. Mimo ustawy i przepisów statutowych Zarząd Kasy spoczywał przez kilka lat w rękach okręgowego Urzędu górniczego. Aż wreszcie przed 2-ma laty na zebraniach robotniczych poruszono tę sprawę między robotnikami, którzy na mocy statutu zażądali wyboru Zarządu, w którym zasiadać mają robotnicy. Przez dwa lata ciągnęła się ta sprawa, nim ją Urząd górniczy zechciał załatwić. Robotnicy podzielili się na dwie części. — Jedna oparła się na katol. stowarzyszeniu „Przyjaźń“, druga zaś nazwała się partją ks. Stojałowskiego. I jedna i druga strona urządzała zgromadzenia w tej sprawie, na których do porozumienia pewnego czasem przychodziło. Ale w końcu wzięła górę partja, na której czele stanęło energiczne i ruchliwe stowarzyszenie „Przyjaźń“. I kiedy w lokalu „Przyjaźni“ odbyło się dnia 23-go października b. r. przedwyborcze zgromadzenie, robotnicy wszyscy przyjęli listę kandydatów przez „Przyjaźń“ postawioną, która dnia 29 października odniosła całkowite zwycięstwo. Na 230 robotników uprawnionych do głosowania, głosowało 183. Gwarectwo miało 91 głosów. Ze stowarzyszenia „Przyjaźń“ głosowali wszyscy, prócz jednego. Do Zarządu weszli następujący robotnicy: Antoni Jamróz (257 głosami), Antoni Malik (257 gł.), Jan Wrona (162 gł.), Wojciech Rożnowski (244 gł.), Sebastjan Olej (243 gł.), Jak Kozik (267 gł.) Józef Stec 261 gł.), Jan Doległo (264 gł.). Do komisji kontrolującej: Józef Synowiec, Józef Klimczak i Walenty Koczur. Oddano wszystkim 274 głosów.

Wybory odbyły się prawie jednomyślnie i bardzo spokojnie. Komisarz górniczy, p. Zarański, podziękował robotnikom i duchowieństwu za tak zgodnie przeprowadzone wybory. Robotnicy zaś przekonali się, jak wiele zrobić można za pomocą dobrze przeprowadzonej organizacji, którą w tym wypadku przeprowadzili członkowie stowarzyszenia „Przyjaźń“.

Tarnów 13 listopada. Z Rady powiatowej. Wczoraj odbyło się tu pełne posiedzenie Rady powiatowej, na którem załatwiono i omawiano wiele ważnych spraw. Przyjęto sprawozdanie z czynności wydziału i użalano się na rząd, który mimo urgensów prezesa nie przysłał dotąd nic soli więcej, prócz przysłanych poprzednio 4 wagonów, które nie wystarczają na tak wielki powiat.

Małą burzę wywołała sprawa zniesienia myt powiatowych i gminnych. Domagał się tego zniesienia w swym nagłym wniosku r. Michalik, poparty przez kilku towarzyszy. Referent tej sprawy wicemarszałek dr Ringelheim postawił inny wniosek, mianowicie, aby się wstrzymać na razie ze zniesieniem myt, chociaż to sprawa bardzo popularna, aż do czasu, gdy ciążący na budżecie powiatowym wydatek na regulację Białej zostanie usunięty. Zniesienie bowiem już od r. 1905 obciążyłoby tylko mieszkańców Tarnowa, którzy i tak już znaczną część ciężarów powiatowych ponoszą. W głosowaniu upadł wniosek r. Michalika, a on sam i zwolennicy jego wniosku opuścili salę i zdekompletowali Radę.

Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości szereg spraw, załatwionych przez wydział, a między niemi zakupno domu własnego przy ul. Seminarskiej (dawniej dom zakonny ks. Filipinów) i zamianowanie sekretarzem p. Wł. Przybyłkiewicza.

Nowość wprowadził u siebie tut. „Sokół“. Oto w sezonie zimowym zamierza urządzić szereg t. zw. wieczorów śmiechu przy stolikach, urozmaiconych humorystycznym programem. Pierwszy taki wieczór odbył się w niedzielę 13 b. m. przy licznym udziale członków i gości.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego rozpisuje tutejszy wydział Rady pow. z terminem do 25 b. m. Siedzibą tego lekarza jest miasteczko Ryglice.

Koncert. Tutejsze Tow. muzyczne rozpoczęło już sezon koncertem, urządzonym 10 b. m. W program koncertu weszły produkcje chóru męskiego Tow., gra na fortepianie pny Borsażanki i śpiew solowy z towarzyszeniem fortepianu barytona p. Lelka. Publiczności zebrało się mało. *(i.)*

Spalona garbarnia, fabryka skór i pasów maszynowych w Rzeszowie ma być niebawem odbudowana. W tym celu nawiązane już zostały rokowania.

Ucieczka więźnia. W piątek z budynku pocztowego we Lwowie zbiegł na robocie tam będący więzień Walery Rogonowicz recte Rogosiewicz młynarz z Kozłowa.

Lwów. (Tel. pryw.) Wybór posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się w piątek, dnia 25 b. m.

KRAKÓW 15 listopada.

Pogrzeb ś. p. Józefa Homolacza odbył się w poniedziałek o godz. 3 popołudniu. Przed domem przemawiał imieniem T. S. L. prof. dr Bandrowski, poczem kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz krakowski gdzie przemawiał radca sądu wyższego dr Morelowski. W pogrzebie prócz wielkiej liczby publiczności brali udział prezydent sądu Hausner, wiceprezydent Stebelski z urzędnikami sądu, grono radców miejskich i urzędnicy starostwa, profesorowie uniwersytetu, J. E. Bobrzyński, grono adwokatów krakowskich i notarjuszy, oraz liczny zastęp obywatelstwa krakowskiego.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyły się posiedzenia dwóch sekcji Rady m. Sekcja ekonomiczna pod przewodnictwem II. wiceprezydenta dra Domańskiego uchwaliła kilka kredytów dodatkowych, oraz załatwiła kilka spraw administracyjnych. Sekcja III. prawnicza pod przewodnictwem r. m. Bujaka obradowała nad nowym projektem kontraktu dzierżawy teatru. Sprawa ta będzie przedmiotem dalszych obrad sekcji na posiedzeniu we środę. Na wczorajszem posiedzeniu sekcji prawniczej obecnym był prezydent dr Leo i obaj wiceprezydenci.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W bieżącym tygodniu odbędą się trzy przedstawienia po cenach zniżonych, a mianowicie we wtorek danym będzie „Świat nudów“ z udziałem p. Gabryjeli Morskiej, w środę po raz 7 „Djabeł Łańcucki“ Adolfa Nowaczyńskiego, a we czwartek po raz 10 „Ach to Zakopane“.

Rozpoczęły się próby z trzechaktowego dramatu p. t.: „W małym domu“ Tadeusza Rittnera autora granej u nas z powodzeniem „Sąsiadki“. Premjera z tej sztuki, w której grają pp.: Mrozowska, Ordonówna, Rutkowska i Szkolicz; pp.: Mielewski, Sosnowski, Jednowski i inni, odbędzie się w najbliższą sobotę. P. Stanisław Stanisławski po dwóch występach na naszej scenie zaangażowany został na stałe.

Z teatru ludowego we wtorek 15 b. m. odbędzie się koncert p. Romana Kleko połączony z przedstawieniem teatru ludowego. Na przedstawienie to złożą się dwie jednoaktówki: Rydla „Z dobrego serca“ z p. Zwidliczem artystą teatru łódzkiego w roli Antoniego Łaciaka i „Pomyłka“ krotochwila Labiche'a i De Lacour. — Ceny miejsc zwyczajne.

Śluby. W kościele OO. Kapucynów odbył się w sobotę ślub p. Marjana Hajdukiewicza z panną Władysławą Frąckiewicz. Młodej parze błogosławił profesor św. teologji ks. dr Gabryl.

W tymże kościele i w tymże dniu ks. Salnstowicz, proboszcz z Dynowa, pobłogosławił związek p. Tadeusza Rożańskiego z panną Marją Rylską, córką obywateli ziemskich. Po ślubie odbyła się uczta weselna w restauracji hotelu Saskiego.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 16 bm. będzie miał w dalszym ciągu pogadankę p. Smarzewski na temat: „z roku 1848“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godzinie 7.

W klubie prawników odbędzie się w środę 23 b. m. zabawa towarzyska z tańcami. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 8 wieczorem. Wszyscy przez członka klubu poleceni kawalerowie mogą otrzymać u gospodarza klubu honorowe karty wstępu na zabawy klubowe w sezonie 1904/5.

Helena Modrzejewska, jak nam donoszą z pewnego źródła, przybyć ma do Krakowa w pierwszej połowie stycznia. W kołach najbliższych jej znajomych krąży pogłoska, że znakomita artystka zamierza ubiegać się o kierownictwo krakowską sceną na przyszłe sześciolecie. Wiadomość ta jednakże potrzebuje potwierdzenia, jak wiadomo bowiem, pani Modrzejewska, w czasie swego ostatniego pobytu w kraju, oświadczyła, że nie chce być „dyrektorową teatru“ ani u nas, ani we Lwowie.

W każdym razie przybycie znakomitej artystki pozwoli nam zapewne znowu, podziwiać jej sceniczne kreacje, tak estetyczne i poetyczne.

Dzieci w teatrze. W poniedziałek po południu odbyło się w teatrze miejskim „Kopciuszka“ wyłącznie dla uczennic szkół ludowych krakowskich. Widownia przedstawiała dziwnie sympatyczny żywy obraz. Około 2000 kwitnących dziewczęcych, zwracało się z wytężoną uwagą ku scenie, gdzie rozgrywała się historja dziewczęcia krzywdzonego przez macochę, — taka nieprawdziwa, a tak prawdopodobna. Nigdy pani Mrozowska nie miała uważniejszych i bardziej zachwyconych słuchaczów, nigdy się tak nie cieszono pomyślnem rozwiązaniem losów Kopciuszka...

Takie samo przedstawienie dla chłopców, odbędzie się w przyszły poniedziałek.

Tow. Wzaj. pomocy U. U. J. na walnem Zgromadzeniu wybrało prezesem p. Stanisława Wittka, zastępcą p. Wilhelma Krzysztonia.

Licytacje. W zakładzie zastawniczym miejskiej Kasy Oszczędności rozpoczęła się wczoraj licytacja nie wykupionych fantów.— W licytacji bierze udział znaczna część publiczności chrześcijańskiej. Po wysprzedaży kosztowności licytowaną będzie również garderoba, przeważnie męska.

W sali licytacyjnej przy ul. św. Jana odbędzie się jutro wysprzedaż przez licytację towarów ze sklepu galanteryjnego Filipa Eilego.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza sprzedaż w drodze ofert starych materjałów z żelaza, stali, ołowiu, miedzi, mosiądzu i t. d. Oferty należy wnosić do 30 b. m. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Fałszywe alarmy i to aż dwa prawie równocześnie, miały miejsce w poniedziałek pop. Około g. 2-giej doniesiono do tutejszej straży pożarnej, że w kamienicy narożnej Rynku gł. i ul. Wiślnej, wydobywa się z mieszkania na drugiem piętrze gęsty dym. Przybyła na miejsce wypadku straż pożarna wraz z naczelnikiem p. Nowotnym skonstatowała, że powodem dymienia było zapalenie się sadzy w kominie; ogień jednak sam zagasł przed przybyciem straży. W kwadrans później udał się jeden pluton na ulicę Pawią l. 10, gdzie z pod podłogi jednego mieszkania wydobywał się również gęsty dym. Po odbiciu kilku desek przekonano się, że dym dostawał się pod podłogę z komina znajdującego się w ścianie t. zw. ogniowej, dokąd dochodziła rura od pieca sąsiedniego domu.

Filje masarskie. Krakowscy właściciele sklepów masarskich na odbytem zebraniu pod przewodnictwem starszego cechu rzeźników i masarzy p. Józefa Bialika, przychylając się do prośby czeladników masarskich, uchwalili nadal filje sklepów masarskich nie oddawać osobom niefachowym, ale powierzać wysłużonym czeladnikom obarczonym rodziną, lub zasłużonym pannom sklepowym.

Tramwaj przejechał wczoraj popołudniu na ul. Krakowskiej wyrobnika z Bronowic Józefa Barana. Przejechany odniósł dość ciężkie i liczne obrażenia ciała. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Przybłąkane dziecko. U Krzysztofa Zajdy, gospodarza w Płaszowie, nr. 133, znajduje się 6-letnia dziewczynka, która się tam przybłąkała dnia 5 b. m.

Kronika policyjna. W nocy z 8 na 9 b. m. włamali się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania Jakuba Schornsteina, młynarza pod Myślenicami i skradli mu rzeczy ogólnej wartości przeszło 200 koron. Policja poszukuje sprawców.

Kradzież nałogowa. Trybunał sądu przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego na wniosek prokuratora p. Ptasia i na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazał w poniedziałek Józefa Stefańskiego, 64 lat liczącego wyrobnika, za kradzież nałogową na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Natomiast Franciszkę Zapałowicz, również oskarżoną o kradzież nałogową, ława przysięgłych uznała winną tylko przekroczenia, a trybunał wymierzył jej 14 dni aresztu. — Obronę prowadził p. Jendel.

Mały zbieg. Dziewięcioletni Marjan Goszkowski, zamieszkały przy ulicy Blich l. 10, zbiegł onegdaj z domu rodzicielskiego i niewiadomo gdzie przebywa. Jest to już druga ucieczka małego Goszkowskiego w ciągu bieżącego roku.

Kradzież. W niedzielę po południu skradziono z zamkniętego mieszkania przy ulicy Granicznej l. 3 skórę z dzika, wartości kilkunastu koron.

Kradzież książek. Trzech kolporterów *Nowin* ujrzawszy w poniedziałek wieczorem stojący przed księgarnią Friedleina wózek introligatorski z książkami, skradli zeń trzynaście egzemplarzy. Jednego z uczestników kradzieży, niejakiego Stefana Laskę, przytrzymano i odebrano od niego sześć książek; z resztą uciekli dwaj inni sprawcy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek 15 listopada: „Świat nudów“, kom. w 3 aktach E. Toilleron'a (ostatni występ p. G. Morskiej, popularne)

We środę 16 listopada: „Djabeł Łańcucki“, dram. w 4 aktach z epilogiem A. Nowaczyńskiego (po raz 7, popul.).

We czwartek 17 listopada: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 akt., przerobił A. Walewski (po raz 10, popularne).

W sobotę 19 listopada: „W cichym domu“, dram. w 4 akt. Tad. Rittnera (nowość).

W niedzielę 20 listopada o godzinie 3 pop.: „Kopciuszek“, widowisko fant. w 8 obr. z muzyką, przerobił A. Walewski (po raz 27).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „W cichym domku“, dramat w. 4 akt. Tad. Rittnera (po raz 2).

Kącik humorystyczny.

Dobry patrjota.

Allg. Ztg. w Halli donosi z Koburga:

Pewien kupiec otrzymał od swego przyjaciela także kupca, list z zapytaniem o zdolności kredytowej jakiegoś pana Iksa. Na list ów odpowiada zapytany krótko:

„Iks jest dobrym patrjotą“.

Po otrzymaniu tak „wyczerpującego“ wyjaśnienia, interesowany napisał drugi list z zapytaniem, w jakim związku stoi patrjotyzm Iksa z jego zdolnościami kredytowemi. Odpowiedź była następująca:

„Iks płaci tylko w imieniu Jego Cesarskiej Mości“ — więc tylko na podstawie wyroków sądowych.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Z sali koncertowej.** Eugenjusz d'Albert nie jest z tej rzeszy pianistów, co na usprawiedliwienie programu, wybranego z najodleglejszych dziedzin twórczości, przynosi tylko olbrzymią sprawność techniczną i wiele pewności siebie, ale jednym z tych niewielu, którym dano odtwórczą wyobraźnią ogarnąć ducha każdej kompozycji, wniknąć i wczuć się w najrozmaitsze style bez uszczerbku dla własnej, bogatej indywidualności artystycznej. Muzykę niemiecką czuje najgłębiej, ale nawet gdy gra Chopina, interesuje i zaciekawia.

Jako natura wrażliwa i nerwowa miewa d'Albert swoje dobre wieczory, a wtedy jego gra ma uroczyste gorące tony męskości i siły; — miewa też wieczory obojętne, kiedy mistrzowska gra wywiera wrażenie mniejsze — zmusza do podziwu, nie porywa. Jeżeli wczoraj artysta był usposobiony mniej dobrze, to winę może tu ponosić w znacznej mierze nieuleczalna już, zdaje się, niedelikatuość krakowskiej publiczności, ustawiczna ruchawka na początku koncertu, szastanie programami, studjowanymi dopiero po zaczęciu gry, zamiast podczas pauzy. To wszystko i najbardziej wyrozumiałego artystę może zdenerwować.

Osobliwością programu była odegrana na początku przeróbka na fortepian organowej Passacoglji Bacha. Jakkolwiek odegrana z szaloną brawurą, z świetnem zastosowaniem techniki pedałowej, nie zatarła jednak wrażenia, że tu dzieło poczęte w zupełnie innej intencji artystycznej przeniesiono w dziedzinę obcą, w której całej jego piękności wyzyskać się nie da.

* **Słowackiemu.** Pod tym tytułem wyszła z pod prasy jednodniówka wydana nakładem komitetu krakowskiej Czytelni Akademickiej dla sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego. Zanim obszerniej zdamy sprawę z tego pięknego wydawnictwa, podajemy baśń, którą nadesłał wydawcom Henryk Sienkiewicz dla jednodniówki. Baśń ma tytuł:

U bram raju.

— Puk, puk, otwórz święty Pietrze!

— Kto tam?

— Ja, miłość.

— Jaka miłość?

— Chrześcijańska.

Święty Piotr uchylił nieco podwoi, ale całkiem ich nie otworzył, gdyż doświadczenie nauczyło go wielkiej ostrożności. Więc przez szparę tylko zapytał:

— A ty tu czego chcesz?

— Schronienia.

— Jak to, schronienia?

— Bo nie mam się gdzie podziać.

— A przecie kazano ci mieszkać na ziemi.

— Ale ludzie mnie wypędzili.

— Bój-że się Boga! więc dla kilku złych ludzi wyrzekłaś się swojej świętej służby i swego posłannictwa?

— Mnie nie kilku ludzi wypędziło, ale wszystkie narody ziemskie.

Święty Piotr roztworzył całkiem drzwi, wyszedł na zewnątrz Raju i siadł przed bramą na kamieniu.

— Cóż się to stało? zapytał z niepokojem. O! ale widzę, że nie przyszłaś tu sama. Kogóż to ze sobą prowadzisz?

— To moje córki: Sprawiedliwość, Litość i Prawda.

— Wypędzono je także?

— Tak. Niema już dla nas miejsca między narodami ziemi.

— Ciągle mówisz o narodach ziemi, ale się przecie zastanów. Ludzie zawsze grzeszyli przeciw tobie, narody zawsze wiodły ze sobą wojny okrutne, a jednak, nie uciekałaś od nich.

— Ludzie grzeszyli i narody wiodły wojny okrutne, ale w głębi serc miały wiarę i przekonanie, że to ja powinnam być podstawą życia. Teraz ta wiara wypaliła się do cna. Nie zostało z niej ani śladu, święty Pietrze, i dlatego, naprawdę ja już nie mam nic do roboty na ziemi.

— Skądże to poszło? zapytał Święty Piotr.

— Miłość Chrześcijańska wyciągnęła ramię ku dołowi, kędy w otchłaniach przestrzeni widać było wirującą kulę ziemską i ukazawszy na niej palcem ciemną plamę, odrzekła:

— Stamtąd.

Święty Piotr utkwił oczy w ową ciemną plamę, patrzył długo i wreszcie rzekł:

— Widzę... Miasto!... a w niem i naokół mnóstwo pomników...

— Pomników tego, któremu na imię było: Nienawiść.

— Tak... Poznaję... To, on... i rozumiem.

— Więc puść mnie, Święty Klucznika, za bramę.

— Zaraz. Tylko powiedz mi jeszcze, czy nie próbowałaś pójść gdzieindziej?

— Poszłam na Zachód, ale tam cały kraj w stronnictwach i nawet bracia braci tak nienawidzą, że zupełnie nie było dla mnie miejsca.

— Mogłaś pójść jeszcze dalej — za morza.

— Nie miałam pieniędzy.

— No, a w drugą stronę od miasta Nienawiści?

— Nie miałam... paszportu.

— Nigdzie nie mogłaś?

— Nigdzie.

— Więc gdyby nasz Pan Ukrzyżowany chciał znowu zstąpić na ziemię...?

— Och, Święty Pietrze, nie puszczonoby Go lub wyszydzono.

Nastała chwila milczenia, potem Apostoł podniósł głowę, spojrzał ze smutnem zdziwieniem na Miłość Chrześcijańską i zapytał:

— Ale, powiedz mi wreszcie, co im zastąpi Jego naukę i ciebie?

A ona odrzekła:

— Powiadają, że rynki zbytu.

Henryk Sienkiewicz.

* **Sienkiewicz zagranicą.** W Sztokholmie ukazała się praca w języku szwedzkim, pióra Alfreda Jensena p. t. „Henryk Sienkiewicz, *en litterär studie*“. („Henryk Sienkiewicz, studjum literackie“).

Miesięcznik paryski *Bulletin Polonais* wydrukował przekład francuski utworu Sienkiewicza „Bądź błogosławiona“.

* **„Dewajtis“.** Piękną powieść Marji Rodziewiczówny, „Dewajtis“, drukuje w tłómaczeniu francuskiem miesięcznik paryski *Bulletin Polonais*. Tłómaczenia dokonał p. Wacław Gasztowt.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Port Artura.

Londyn 14 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Tutejsi urzędnicy japońscy oświadczają, że wcale nie jest optymistycznem przypuszczenie, że Port Artura upadnie przed świętami Bożego Narodzenia. Stan załogi oblężonej twierdzy jest wprost straszny. Żołnierzom dają się bardzo we znaki zimna.

Wszystkie szyby w mieście wytłuczone. Jakkolwiek żywność jest jeszcze, jednak nie wystarczy jej na długo. Dzienniki, które z Tsingtau wiozły futra dla załogi Portu Artura, wpadły w ręce bandytów morskich.

Główną kwaterą handlu kontrabandą wojenną jest Kiauczan (port niemiecki). Kilka dżunek z żywnością, wysłanych stamtąd, przybyło do Władywostoku.

Fantastyczne opowiadania.

Paryż 14 listopada. *Petit Journal* donosi z Petersburga: Oficer z otoczenia Aleksiejewa opowiada, iż w październiku 5 Japończyków w przebraniu chińskiem udało się z Czifu na dżunce do Portu Artura, w celu zamordowania jenerałów: Stössla, Kondrateńki i Focka. Aby wywołać podejrzenie, że zrobili to Chińczycy, którzy rzekomo zakraść się chcieli do Portu Artura ze środkami żywności, dżunkę zaczął ścigać torpedowiec japoński. Stössl dowiedział się jednak o wszystkiem i owych przebranych Japończyków kazał ściąć.

Nad Szaho.

Tokio 14 listopada. Donoszą z głównej kwatery mandżurskiej: Rosjanie zaatakowali 11-go b. m. Japończyków w sile 2000 ludzi koło Buczentaj, zostali jednak odparci. W potyczce poległo 60 Rosjan a 7 Japończyków.

Kolej na Korei.

Londyn 14 listopada. Biuro Reutera donosi z Tokio: Ukończono już budowę linji kolejowej Seul-Fuzan i od grudnia będzie ona oddana do użytku na transporty wojskowe.

Flota bałtycka.

Londyn 14 listopada. *Daily Telegraph* donosi z Kanei pod datą 13 bm. Rosyjska flota dokonała tutaj naprawy swoich okrętów, używając do niej robotników z Kanei.

Straty rosyjskie.

Londyn 14 listopada. *Daily Telegraph* donosi pod datą 12 bm. z Irkucka, że pomiędzy Mugdenem a jeziorem Bajkalskiem znajduje się **86000 rannych Rosjan**, którzy należą do syberyjskich pułków.

Depesze nocne.

Port Artura.

Londyn 15 listopada. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Czifu, że we wtorek dnia 14 b. m pod Portem Artura toczyły się zacięte walki Japończycy ostrzeliwali całą zachodnią część twierdzy; na Liaoteszan przypuszczono zawzięte szturmy.

Cała załoga twierdzy liczy jeszcze wraz z żołnierzami okrętowymi 20.000 ludzi.

Nad Szaho.

Kolonja 15 listopada. (Tel. wł.) *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że *Russk. Sł.* otrzymało z Mukdenu depeszę, według której armja rosyjska nad Szaho od dn. 5-go b. m. nie tylko nie posunęła się naprzód, ale na wielu punktach cofnęła się w tył o kilka kilometrów, zajmując wszędzie bardzo silne pozycje. Również i pozycje japońskie są bardzo silnie ufortyfikowane, dzięki wybitnym zdolnościom inżynierów japońskich.

Petersburg 15 listopada. (Urzędownie) Telegram jenerała Sacharowa z dnia 14-go b. m. donosi: Dzisiejsza noc minęła spokojnie.

Kuroki poległ?

Kolonja 15 listopada. (Tel. wł.) *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, że twierdzą tam z całą stanowczością, iż jenerał Kuroki poległ, trafiony granatem rosyjskim w piersi. Komendę po nim objąć miał jeden z krewnych mikada, a do pomocy dodano mu jenerała Nodzu.

Jenerał Liniewicz.

Petersburg 15 listopada. (Urzędownie) Sacharow telegrafuje pod datą 14-go b. m.: Jenerał Liniewicz przybył do I-ej armji mandżurskiej i objął komendę.

Stosunki wśród dowódzców rosyjskich.

Berlin 15 listopada. (Tel. wł.). *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że między Kuropatkinem a Aleksiejewem panowały tak nieprzyjazne stosunki, iż żaden z nich nie chciał się z drugim wprost porozumiewać, tylko *via* Petersburg tj. Kuropatkin telegraficznie informował się w Petersburgu o dyspozycjach Aleksiejewa, i na odwrót. Wszystkie polecenia Aleksiejewa stały w sprzeczności z zarządzeniami Kuropatkina, a na odwrót Kuropatkin nie wykonywał żadnych poleceń Aleksiejewa.

Berl. Tagbl. zaznacza, że również między Kuropatkinem a Liniewiczem panują wprost wrogie stosunki i tylko jenerał Kaulbars jest Kuropatkinowi oddany.

Flota admirała Togo.

Londyn 15 listopada. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że admirał Togo zarządził gruntowną rewizję całej floty, oraz nakazał konieczne naprawy, gdyż jego okręty są już blisko rok na wodach. W przeciągu miesiąca mają być wszystkie reperacje ukończone.

Natomiast depesze z Tientsinu twierdzą, że cała flota admirała Togo pozostaje jeszcze przed Portem Artura, wykonując ścisłą blokadę. Z samego Czifu już 60 dżunek stało się łupem okrętów japońskich.

Eskadra władywostocka.

Tokio 15 listopada. (Reuter). Jak słychać, krążownik „Gromoboj“ należący do eskadry władywostockiej, najechał na skałę podwodną; ciężko uszkodzonego przeholowały do Władywostoku inne statki. „Gromoboja“ umieszczono tam w dokach. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, jest pewnem, iż eskadra władywostocka przez czas dłuższy skazaną będzie na bezczynność.

Flota bałtycka.

Brema 15 listopada. (Tel. wł.) Pewien Niemiec z Tangeru nadesłał tu do *Brem. Ztg* opis

floty bałtyckiej, którą miał sposobność dokładnie oglądać podczas przepływania koło Tangeru. Zaznacza on między innymi szczegółami, że flota ta składa się przeważnie z krążowników i to starej konstrukcji, nie mogących się mierzyć z okrętami budowanymi według dzisiejszych wymagań.

TELEGRAMY.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów 14 listopada. (Tel. pryw.) Namiestnik przeniósł nadinżyniera Stanisława Wójciekiego ze Lwowa do Tarnowa i adjunkta budownictwa Marjana Bębnowicza z Tarnowa do Stanisławowa.

Wiedeń 15 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał rz.-kat. proboszczowi w Albigowej ks. Antoniemu Tyczyńskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw. przeniósł adjunktów sądowych: Władysława Bartmańskiego z Łańcuta do Jasła, dra Alfreda Jendla z Gorlic do Krakowa, dra Feliksa Niemczewskiego z Dąbrowy do Podgórza, dra Andrzeja Jurasa z Głogowa do Bochni, dra Juljusza Karola Nowotnego z Jasła do Krakowa.

Adjunktami mianowani auskultanci: Aleksander Samuel Rożycki dla Dąbrowy, Brunon Jelonek dla Łańcuta, Eugenjusz Herunter dla Głogowa, Bronisław Jarema dla Wiśnicza, Wiktor Smolik dla Gorlic, Albert Eller dla okręgu krak. sądu wyższego.

Minister rolnictwa mianował praktykanta leśnego Romana Czechowicza komisarzem II kl. inspekcji leśnej.

Przed otwarciem Rady państwa.

Wiedeń 15 listopada. (Tel. wł.). Dzisiejsza *Neue Freue Presse* podaje, że stronnictwa niemieckie wystąpią w Radzie państwa z żądaniem:

1) zniesienia rozporządzenia co do egzaminów w języku chorwackim na uniwersytecie wiedeńskim;

2) zniesienia rozporządzenia co do klas równoległych w Opawie i Cieszynie;

3) zamknięcie fakultetu prawniczego włoskiego.

Jeżeli gabinet nie uwzględni tych postulatów, stronnictwa niemieckie przejdą do opozycji.

Praga 15 listopada. (Tel. wł.) Pos. Kramarz oświadczył na zgromadzeniu wyborczem, że jeśli rząd do czwartku nie zapewni Czechom języka czeskiego w wewnętrznem urzędowaniu, oraz drugiego czeskiego uniwersytetu — Czesi w Radzie państwa podejmą obstrukcję.

Gwałty burszów wiedeńskich.

Wiedeń 15 listopada. *Slavische Korresp.* donosi, że deputacja studentów słowiańskich wręczyła wczoraj rektorowi memorjał z żądaniem śledztwa i ukarania winnych studentów niemieckich, którzy podczas ostatnich zajść uniwersyteckich w Wiedniu zrzucali czapki z głowy studentom słowiańskim i śpiewając *Wacht am Rhein* czynnie ich atakowali. Studenci słowiańscy proszą o ochronę ich osób przed podobnymi atakami i o wydanie zakazu wszelkich prowokacyj na terytorjum akademickiem. Rektor przyrzekł odczytać memorjał w senacie. Deputacja zapewniła, że słowiańscy studenci, jak dotychczas, będą się na uniwersytecie spokojnie zachowywali i bez powodu z drugiej strony, porządku nie zakłócą.

Tisza w walce z obstrukcją.

Budapeszt 14 listopada. (Tel. wł.) *Pester Lloyd* pisze w artykule wstępnym: dziś (we wtorek) hr. Tisza z całą bezwzględnością, jednakże z zachowaniem wszelkich pozorów prawnych, przeprowadzi w Izbie zaostrzenie regulaminu obrad. Wspiera go w tem solidarnie postępując większość, ale biada życiu politycznemu na przyszłość, jeśliby większość w ostatniej chwili opuściła Tiszę, żywioły obstrukcyjne odniósłszy zwycięstwo, byłyby już niepokonane.

Pester Lloyd daje do zrozumienia, że hr. Tisza w razie nieprzeprowadzenia reformy regulaminu obrad, poda się natychmiast do dymisji.

Budapeszt 14 listopada. W Izbie toczy się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem Tiszy. Po przemowach ze strony partji Kossutha posiedzenie przerwano.

Budapeszt 15 listopada. Przywódcy stronnictw opozycyjnych odbyli posiedzenie, na którem wybrali komitet z 12 członków, który ma obmyśleć sposoby walki z nowym projektem hr. Tiszy, zaprowadzenia prowizorycznego regulaminu Izby.

Niemcy i Włosi.

Trydent 15 listopada. Ubiegłej nocy o godz. wpół do 12-tej przyszło tu wskutek starcia między cywilnymi i wojskowymi do demonstracji w restauracji Forsta, przyczem powybijano szyby. Policja i żandarmerja uspokoiły demonstrantów i przeszkodziły zdemolowaniu restauracji. Tłum usiłował grupami w mieście demonstrować, ale wszędzie przeszkodziła temu policja. O godzinie 3 rano nastał spokój. Trzy osoby aresztowano. Dwóch Włochów odniosło lekkie okaleczenia.

Jubileusz H. K. T.

Poznań 15 listopada. Z okazji dziesiątej rocznicy istnienia *Ostmarkverein*, wystosowali jego członkowie telegram powitalny do kanclerza Rzeszy hr. Bülowa. Hr. Bülow przesłał następującą telegraficzną odpowiedź:

„Szczerze wdzięczny za przyjazne powitanie, przesyłam uroczystemu zebraniu z okazji dziesiątej rocznicy założenia członkom *Ostmarkvereinu* serdeczne pozdrowienie i najlepsze życzenia dalszej owocnej działalności. Obyście z tą samą wiernością i stałością jak dotąd i nadal wznosili sztandar niemiecki, ufając polityce rządu Jego Ces. Mości, który nie ustanie w popieraniu narodowej sprawy na Wschodzie".

Nowi biskupi.

Rzym 15 listopada. Ojciec św. odbył wczoraj poufny konsystorz, na którym mianował kilku biskupów. W przemowie do zebranych poruszył Papież sprawę konkordatu z Francją, i wyraził swe obawy z powodu sytuacji, a zakończył wezwaniem do modłów do Boga o pomyślność Kościoła i Francji.

Następnie Ojciec św. zawiadomił o dokonanem zamianowaniu ks. dra Teodora Kohna, tytularnym arcybiskupem Peluzi, oraz **ks. Wnukowskiego, biskupem płockim.**

Ojciec św. o Francji.

Rzym 15 listopada. Ojciec św. w przemowie do uczestników konsystorza dał wyraz boleści z powodu wojny na dalekim Wschodzie i oświadczył, że modli się do Boga, by wojna jak najszybciej się zakończyła. Następnie omawiał stosunki we Francji, które zagrażają chrześcijaństwu i poruszył niemożliwość mianowania obecnie nowych biskupów we Francji. Ojciec święty ubolewa nad usunięciem we Francji ze sal sądowych krucyfiksów i nad innymi faktami świadczącymi, że Kościół we Francji spotyka się z coraz większemi trudnościami.

Oskarżanie Stolicy św. o naruszenie konkordatu jest nieuzasadnione. Rząd francuski sam uniemożliwił swobodne wykonywanie praktyk katolickiej religji i nie pozwolił, by Papież bezpośrednio znosił się z biskupami; rząd francuski gnębi też ciągle religijne kongregacje, odmawia Papieżowi prawa odrzucania pewnych przez rząd na stolice biskupie proponowanych kandydatów i nie pozwala Stolicy św. badać, czyli kandydaci ci godni są godności biskupiej. Papież nie poruszał pierwej tych spraw, ponieważ obawiał się, że nieszczęście przybierze jeszcze większe rozmiary, jeżeli zwierzchnik Kościoła da wyraz swej boleści. Jednakże naruszenie praw Kościoła i powagi Stolicy św. wymagają publicznego protestu. Papież nie czyni tego z gniewu, lecz z miłości do francuskiego narodu. Niema nadziei, by położenie we Francji zmieniło się. Wypadki dni ostatnich wskazują, że rząd francuski gotów chwycić się ostateczności, Ale te tak bolesne wydarzenia nie spotykają Stolicy św. nieprzygotowanej lub przerażonej, gdyż ufa ona pomocy Bożej!

Pożar w Borysławiu.

Borysław 14 listopada. (Tel. pryw.) Spłonął szyb Łodzińskiego i szyb „Nadzieja" Łukowieckiego; z całem urządzeniem. Pożar zlokalizowano.

Poświęcenie kościoła w Przemyślu.

Lwów 14 listopada. (Tel. pryw.) Przedwczoraj w niedzielę odbyła się w Przemyślu niezwykle piękna uroczystość poświęcenia kościoła Przenajświętszego Serca Jezusa. Ceremonji dokonał ks. biskup Pelczar w asystencji biskupa sufragana ks. Fischera i licznego duchowieństwa, poczem ks. Pelczar odprawił solenną mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie; następnie zaś udzielił zebranym błogosławieństwa.

W uroczystości tej wzięli udział obok tłumów publiczności i przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych: Namiestnik hr. Potocki, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, Leon hr. Piniński, radca dworu dr Ignacy Dembowski, radca namiestnictwa i szef biura prezydjalnego Wacław Zaleski, oraz reprezentanci szlachty z marszałkiem powiatu drem Czajkowskim na czele.

Po skończonej uroczystości odbył się w apartamentach ks. Pelczara obiad na 70 nakryć.

Porozumienie między Tow. okrętowemi.

Berlin 14 listopada. Między towarzystwami okrętowemi a linją Cunarda przyszło do porozumienia, które jeszcze jest zawisłem od rządu węgierskiego. Jeżeli rząd węgierski się zgodzi na przystąpienie linji Cunarda do związku towarzystw okrętowych, ustanie walka między towarzystwami i przywrócone zostaną dawne ceny.

Wybory we Włoszech.

Rzym 14 listopada. W niedzielę odbyły się w 77 okręgach wybory ściślejsze. Dotychczas znanych jest 18 rezultatów, a mianowicie wybrano: 13 ministerjalnych, 1 członka opozycji konstytucyjnej, 1 radykała, 1 socjalistę i 2 republikanów.

Pisma donoszą, że w niedzielnych wyborach brali udział także klerykali; w Rzymie nawet duchowni zjawili się u urny wyborczej.

Rzym 14 listopada. W nocy znanym był wynik 74 wyborów ściślejszych. Zwyciężyło 45 kandydatów ministerjalnych, 12 kandydatów konstytucyjnej opozycji, 6 radykałów, 4 socjalistów, 6 republikanów. Obecnie zwycięstwo rządu przedstawia się jeszcze korzystniej.

Rzym 14 listopada. Przywódca socjalistów Ferri przy wyborach ściślejszych został wybrany równocześnie w dwóch okręgach.

Boerzy w służbie niemieckiej.

Londyn 14 listopada. B. Reutera donosi z Jokohamy pod datą wczorajszą: 130 Boerów odjechało do Kapsztadu skąd się udadzą do Tamaralandu w charakterze ochotników wstępujących do niemieckiego wojska strażniczego.

Budapeszt 14 listopada. Na ogólnych posłuchaniach przyjął dziś cesarz p. Kazimierza Jaworskiego, syna ś. p. Apolinarego.

Wiedeń 15 listopada. Wczoraj przed południem zakończyły się konferencje biskupie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14-go listop da. (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·67, Renta majowa 99.25, Węg. renta koronowa 98·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 672·50, Akcje węg. 798·50, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 547·50, Akcje Länderbanku 449·50, Akcje kolei państw. 652·50, Lombardy 88·50, Akcje fabryki broni 544·—, Akcje tytoniowe 341·—, Akcje Alpiny 485·25, Losy tureckie 132·75, Ruble 253·75.

Cukier (słaby) 32·10—50 — spirytus (ustal.) 49·60—50, nafta niezmieniona.

Berlin 14-go listopada. (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru załączamy zawiadomienie o otwarciu SALONU KOSMETYCZNEGO p. Wilmy BARUCHOWEJ w Krakowie przy ulicy Biskupiej l. 14, na które zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników.

…yborny miód pszczelny

…y lipcowy) najlepszej jakości …m po 6 kor. opłatnie w 5 kg. …nkach M. Michałowicz Mikuliñce.
3353 2 25

…Dwóch chłopców

… 15 dd 17, przyjmie do praktyki …skiej, z całem utrzymaniem, na …g trzech lat. **K. Sekułowicz** Nowy Sącz. 3395 6 6

…Handlowiec

…inteligentny, starszy, …tynowany, władający ję…kiem niemieckim, znaj…dzie umieszczenie.
…liższa wiadomość u firmy
A. HAWEŁKA
… i k. Dostawca Dworu.
Kraków. 3396

…SOBA STARSZA

…gentna, władająca językiem nie…m w piśmie i słowie — przyjmie …y konwersacyi języka niemiec… ewentualnie zajęcie biurowe, …stwo lub administracyę. Wiado…w Adm. „Głosu Narodu“. 3411



…oszczędzi każdy na binoklach, okularach i t. d., kupując je u firmy: 3362
…RMATYS optyk i mechanik
Kraków, Grodzka 6.
c. k. Urzędnikom, Akademikom …tudentom jeszcze 10% opustu.

…ASZYNA PAROWA

…10 koni wraz z kotłem rurko… i zapasowem wnętrzem kotło…tanio do nabycia w fabryce M. … ulica Berka Joselowicza L. 19, w Krakowie. 3408 6 10

…powodu wyjazdu sprzedam **bar…tanio** 3416 4 6

…piękną WILLĘ

…jącą się z dwóch domków muro…ch i morga ogrodu, na Zwierzyńcu … Krakowem. Do kupna potrzeba … złr. Jest to bardzo miłe ustronie …knym widokiem na całe błonia …Krakowem i kopiec Kościuszki. …domość w restauracyi Hotelu Sas… w Krakowie, u p. Morawieckiego, … może udzielić wszelkich informacji

…Kto lubi

… piegów, delikatną twarz, mię… elastyczną skórę i różową płeć, …ch używa codziennie znanego …dycznego
BERGMANNA
…YDŁA LILIOWEGO
(marka ochronna: 2 górnicy)
…gmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L. 1456 3 0
… nabycia po 80 hal. w Krakowie … aptekach: M. Proń, Z. Marcoin, … Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, … Wiszniewski, Bartmański i Sp., … Rosenberg; w drogueryach: J. Ha… i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth …, J. Wiszniewski i Sp., J. Kle…siewicz, Arnold Reifer, ul. Gro… L. 38, J. Reim i Sp., Roman …ner, St. Rożnowski, M. Kreisler …szka 31. — w Bochni: Stanisł. …łowski, Jan Michnik,— w Now. … w aptekach: B. Jakubowski, … Georgeon: w drogueryach: T. …eciński, D. Klausner, — w Rze…: w aptece A. Karpiński; J. …dziejowski, Paulina Brünner, …ar Friedenberg Podgórze.

…TEKA w LEŻAJSKU
poszukuje
…gistra farmacyi
od 15 grudnia b. r. 3448 2 3

…Zginęła suczka

…rier, wabi się „Miss“, biała z … plamą nad okiem, uszka i ogon …obcięte, miała markę tarnowską …903. Zginęła w połowie paździer… na rogu linii A—B i ul. Sław…skiej wieczorem. Znalazcę prosi się … nie pieska na ul. Zybilikiewicza … parter, za nagrodą 20 K. 3436



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1** złr. **50** ct., pocztą **1** złr. **60** ct.— Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **H. Bartmańskiego**, ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **Zygm. Rucker**a pod „złotym orłem“; **w Nowym Sączu** w aptece **L. Georgeon**; **w Bochni** w aptece **St. Pawłowskiego**; **w Kołomyi** w drogueryi **Filipa Ferabacha**. 1241 6 0

„Nonpareil-Silk“

na suknie i bluzy najnowsza materya jedwabna, która się nie łamie, nie targa i nie mnie! Niezrównany wybór w jedwabiach i fulardach wszelkiego rodzaju, po najniższych cenach, na metry i na całe suknie, dla osób prywatnych opłatnie i oclone. — Próbki na żądanie franco. Porto listowe 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

ADOLF GRIEDER & Cie, Zürich, M. 36

c. k. dostawcy dworu. (Szweiz)

Ile zaoszczędza się używając

motoru gazowego „GNOM“

w porównaniu z parowemi maszynami i elektrycznością?

Koszta poruszania
ca 2 do ca 3 halerzy na 1 HP. w jednej godz. przy całkowitem wykorzystaniu bez podkładania opału



circa **50%—65%** zaoszczędzenia w porównaniu z maszynami parowemi

circa **75%—85%** zaoszczędzenia w porównaniu z motorami elektrycznymi.

Wielka ilość ze świetnemi świadectwami w użyciu.

Fabryka motorów OBERURSEL A. G.

Biuro i skład: Wien VII. Lindengasse 33. 1262 0 7

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: „DOM DLA ZIEMIAN“.

Taniej jak gdzieindziej.	Koncesjonowane Biuro pisania	Taniej jak gdzieindziej.

i powielania na maszynach

Bronisława Krasickiego

Kraków, ul. Szewska Nr. 15, I-sze piętro,
nad cukiernią P. Kondolewicza,

przyjmuje wszelkie manuskrypta, podania, kontrakty, protokoły, okólniki, programy, zaproszenia, sprawozdania, role teatralne, opisy patentów, koperty, ogłoszenia kartkowe wszelkiego rodzaju w językach: łacińskim, polskim, francuskim, niemieckim i angielskim do przepisania i powielania do kilkuset razy. — Wykonanie staranne — Scisła dyskrecya. — Ceny przystępniejsze aniżeli gdzieindziej, bo inne biuro liczy 60, zaś my liczymy tylko 50 centów za arkusz pisma maszynowego. 2 arkusze tej samej treści 50 hal. — 3 arkusze tej samej treści 1 K. 90 hal. — 30 do 100 stron tylko 3 K. — 1000 stron 8 K. 3424 3 3

Taniej jak gdzieindziej.	Zakład posiada **6 MASZYN** najnowszych systemów, ręczy za czyste, wyraziste i bezbłędne wykonanie prac powierzonych.	Taniej jak gdzieindziej.

Zakład sprzedaży

ma do sprzedania:

Kilka garniturów machoniowych, Stoły i stoliki machon., Sekretarz inkrust., z bronzami i skrytkami, Sekretarze, Szafa wspaniała orzech. bogato rzeźbiona, Kanapa-łóżko i Biuro palisandrowe, Łóżko palisandrowe Łóżko machoniowe, Stoliki złocone, Zegar szafkowy duży, rozmaite meble machoniowe, oraz rzeczy zwyklejsze, Porcelana i Garderoba. 3191

Leopoldyna Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNY

przybyłej ze Lwowa,
przy ulicy Floryańskiej L. 33, II piętro w Krakowie. 3133

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny wchodzące oraz udziela lekcyi kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane.

ZAŁOŻONY W R. 1858

Zakład Zegarmistrzowski A. Sulikowskiego

Kraków, ul. Grodzka L. 1,

POLECA

wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendułowych** stylowych wyborowych po przystępnych cenach. — **Główny skład zegarków „Omega“.** 3418

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich.

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1864

E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej
3906 8 0

Wdówka przystojna

posiadająca 30.000 koron, poszukuje męża na stanowisku rządowem, wieku około 40 lat. Zgłoszenia do 22 listopada pod: „K. R. 805“ poste restante główna poczta Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Rzecz traktowana na seryo, na anonimy nie odpowiada.
3457 2 3

Miód pszczelny

czysta patoka w stanie gęstym jako stołowy i leczniczy wysyła za pobraniem pocztowem w 5 klg. blaszankach po 6 koron już opłatne. **P. STELMACH**, **Sosnów p. Siemikowce.** 3409 5 10

Dwór Łękty górnej sprzedaje

JABŁKA

odznaczone na ostatniej wystawie medalem srebrnym, według gatunku po 12, 14 i 16 ct za 1 kg. w domu L. 1, ul. Batorego. 3417 2 3

Mleczarnia w Iwkowy

p. Tymowa, rozsyła opłatnie do każdej miejscowości w 5 kg. paczkach **masło deserowe** za 13 koron. 3412 4 5

Kto ma 5.000 złr.

może nabyć dom bardzo porządny, z ogrodem, blisko Krakowa, który mu da całkowite utrzymanie dla rodziny. Adres zostawić w Adm. „Gł. Narodu“. 3421

DOM blisko Krakowa

z ogrodem nadzwyczaj intratny, zamienię na dom w Krakowie i dopłacę. Adres zostawić w Administr. „Głosu Narodu“. 3422 3 3

Ziemniaki

smaczne, białe, rozsypiste, które pewnie, dobrze, zdrowo zimować będą

sprzedaje 3190 2 0

HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER
Kraków, Linia A—B.

PANNA INTELIGENTNA

z dobrego domu, poszukuje posady w sklepie w miejscu Zgłoszenia pod: „H. G. 16“ za okazaniem kwitu inseratowego. 3451 2 8

Kolejowy urzędnik

z Dyrekcyi lwowskiej poszukuje kandydata z Dyrekcyi krakowskiej celem zamiany miejsc służbowych. J. Kluba, Złoczów. 3429 3 3

Do sprzedania LAMPA

stojąca ze stoliczkiem oraz różne drobiazgi. Ulica Sobieskiego 15, II piętro.
3432 3 3

PRAKTYKANT

zamiejscowy znajdzie pomieszczenie w handlu p. f. **Ferd. Kurz dawniej** W. Konopnicki, Kraków, Długa L. 33.
3439 2 8

Handel Kalendkiewicza w Limanowej

wysyła przewyborne **rydze** kiszone po cenie 3 kor. za baryłkę z muskali. Tenże handel **przyjmie praktykanta.** 3440 2 3

Czeladnik ślusarski

obeznany również z maszynami i narzędziami gospodarczemi. poszukuje umieszczenia zaraz w mieście lub na prowincyi we dworze. — Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 2441 2 3

OSOBA MŁODA

biegła w polskiem i niemieckiem w mowie i piśmie, obznajmiona z rachunkowością kupiecką, poszukuje posady kasyerki lub ekspedyentki. Oferty pod: „M. M.“ Kraków, Garbarska 12. 3453

L. 3929/904.

Wydział powiatowy krakowski rozpisuje niniejszem

KONKURS

celem obsadzenia **posady technika drogowego** z płacą stałą 3.600 Kor. z ryczałtem na objazdy po 800 Koron rocznie i z prawem do emerytury.

Kandydaci mają wnieść podania najpóźniej dnia **31 stycznia 1905** i wykazać się w nich odpowiedniemi świadectwami:

1) nieprzekroczony jeszcze 40 rok życia,
2) ukończenie szkół średnich i odpowiednie studza techniczne,
3) praktykę przy budowie i utrzymaniu dróg i mostów,
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i w piśmie,
5) dotychczasowy przebieg życia.

Posada będzie na razie nadaną prowizorycznie na rok, — po roku może nastąpić stabilizacya. 3442 2 3

Kraków dnia 4 listopada 1904.

Prezes: **J. Skirliński.** Sekretarz: **S. Stafiej.**

MIODY.

Miód patoka naturalny, kuracyjno-deserowy 5 kilo kor. 6·20. Wyborny miód do picia gąsiorek 4 litrowy kor. 5·70, wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie **Pasieka Antoniego Góreckiego Desysów.** Większe zamówienia taniej.
2444 2 0

Nasza największa troska?

tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II Brieffach 106.** 2191 79 52

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emrt. rotmistrza
A. KORNBERGERA
W KRAKOWIE
ulica Stachowskiego
Villa Wanda L. 15,

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla Oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich itp. 3202

Z wojskowem Biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Nakładem księgarni katolickiej **Dra Władysł. Miłkowskiego** Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski) wyszedł obrazek kolorowy (26/20 centm.), przedstawiający:

LITANIJĄ LORETAŃSKĄ w obrazkach.

Pomysł wogóle trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najśw. Pannie, do odmawiania której kościół przywiązał odpusty, a wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najśw. Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których widnieją podpisy, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową. W środku w otoczeniu tych obrazków widnieje większy obrazek N. P. M. Częstochowskiej w najwierniejszej kopii, z podpisem: „Królowo Polski módl się za nami", z miniaturowym Orzełkiem i „Pogonią" u spodu ramki obrazu".

Cena egz. 70 halerzy; na przesyłkę należy dodać 15 hal. Kto zamawia 10 obrazków, otrzymuje 2 obrazki bezpłatnie, a za porto wszystkich płaci tylko 45 hal.

FILIA

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

w Krakowie kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe**, przyjmuje **depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego.** 3197

Kraków dnia 9 listopada 1904. L. 1090/904.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż we środę dnia 23 listopada br. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w biurze Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1) **licytacya na dzierżawę poboru nawozu** z zakładów i stajen rzeźni miejskiej w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1905 r.

Mający chęć licytowania winni najdalej do dnia 23 listopada br. do godziny 12 w południe złożyć do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy ofertę pisemną, marką stemplową na 1 Kor. zaopatrzoną, w zamkniętej kopercie. przy dołączeniu wadyum 100 koron.

Warunki licytacyjne przejrzeć i wyjaśnienia bliższe otrzymać można w Administracyi akcyzy w godzinach urzędowych. 3460 1 1

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Prezydent miasta:
w z. Chyliński.

Ryby morskie

w wszelkich gatunkach od najtańszych do najprzedniejszych, w wyłącznie do tego celu zbudowanym pawilonie

na Małym Rynku w Krakowie

3 razy tygodniowo bezpośrednie transporta z nad morza, a zatem towar ciągle świeży i pewny.

Tamże **żywe ryby rzeczne**, które można oglądać w aquarium w pawilonie jakoto: pstrągi, karpie, szczupaki itd. oraz **ryby rzeczne bite** poleca po najniższych cenach.

L. SZUL.

Dla odsprzedających na prowincyi znaczny rabat. 3339 7 10

500 karbowych (gumiennych), leśnych, polnych, parobków żonatych, kawalerów, dziewcząt, chłopców do lokajstwa, ogrodu, kuchni itd. od Nowego Roku może dostarczyć Biuro pośrednictwa Bronisł. Krasickiego w Krakowie, ul. Szewska, 15. Zamówienia przyjmuje jeszcze tylko 14 dni. 3443 3 3

Codzień Nowości

Bluzki angielskie

Jedwabne,
Sukienne,
Flanelowe,
Angielskie.

SKŁAD BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice.

Pierwszorzędna firma zagraniczna środków spożywczych

poszukuje młodego, zdolnego

KORESPONDENTA

polskiej narodowości, któryby prócz języka rodzinnego, władał również niemieckim w mowie i piśmie i mógł się wykazać kupieckiem wykształceniem. (Znajomość języka ruskiego pożądana). Oferty w polskim i niemieckim języku, z podaniem referencyj i załączeniem fotografii uprasza się nadsyłać pod: „G. 3168 an Haasenstein & Vogler Wien I. 3459 1 2

Handel Antoniego Frassa

przedtem J. KOSZ w Krakowie

poleca znakomitą Kuchnię.

Obiady z trzech dań 45 centów. Kolacye a la carte.

Kuchnia prowadzona przez znakomitego **kuchmistrza p. Jana Mrożyńskiego.** 3461 1 3

Piwo okocimskie i pilzneńskie.

Powszechnie uznany za najlepszy

wyszedł już z druku

„POLSKI KALENDARZ PRAWNICZY"

na rok 1905.

Treść: Kalendaryum, Ustawa i przepisy skarbowe, Taryfa adwokacka i notaryalna, Skale stemplowe, Raptularz, Zarząd Państwa, Ministerya i wszystkie Władze galicyjskie z referentami, Wykaz Sądów, Starostw, Wydziałów Rad powiatowych, Dyrekcyj skarbowych, Adwokatów i Notaryuszy w Galicyi i całem Państwie Austro-Węg., zestawiony alfabetycznie według miast, Tabele zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry. Przepisy pocztowe i telegraficzne, Skale stemplowe, Tabele annuitet i obliczania procentów, Wykaz statystyczny dla Panów notaryuszy i t. d.

Format duży książkowy w płótno oprawny. — Cena 2 korony.

Do nabycia w Administracyi „Kalendarza prawniczego" w Tuchowie i we wszystkich główniejszych księgarniach. 3271 5 11

Na mocy Najwyższ. polecenia Jego ces. i król. Apost. Mości.

XXXVI. C. K. LOTERYA PAŃSTWOWA

na cywilne dobroczynne cele tej połowy Państwa.

Niniejsza **LOTERYA PIENIĘŻNA**, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, zawiera **18.435 wygranych** w gotówce, ogólnej wartości **512.980 koron.**

Główna wygrana wynosi: **200.000 Koron** gotówki.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 grudnia 1904. — Cena losu 4 kor.

Losy są do nabycia: W Oddziale Loteryi państwowej Wiedeń III, Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w Urzędach podatkowych, pocztowych i kolejowych, w kantorach wymiany etc. Listy ciągnień dla nabywców za darmo. — Losy będą wysyłane wolne od opłaty pocztowej. 3560 5 10

Z c. k. Dyrekcyi wypłat Loteryjnych. Oddział Loteryi państw.

SERDAKI FUTRZANE

damskie, męskie i dziecinne,

z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza JANA KŁOSIŃSKIEGO w Kętach

poleca po cenach fabrycznych 3132 8 0

Bazar krajowy w Krakowie

róg ul. Brackiej i głównego Rynku.

Uwaga: Serdaki powyższej pracowni można nabyć **tylko w Bazarach Krajowych** w Krakowie, we Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu (Spiegelgasse 21).

Drukarnia J. A. Pelara

w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja 2 poleca książkę p. t.:

O naśladowaniu

Najśw. Maryi Panny

Księg IV, 2446

na wzór Naśladowania Jezusa Chrystusa *ułożył* **Ks. d' Héronville,** z francuskiego języka podał w ojczystym **Ks. P. Al. St. Matuszyński.** 540 stron małej 8-ki. **Cena K. 1,** z przesyłką pod opaską **K. 1·10.**

Wdowa po urzędniku

w średnim wieku, poszukuje posady przy samotnej starszej osobie; zajmie się całem gospodarstwem domowem za małem wynagrodzeniem. Kenty poste restante „Bronisława". 3458 1 3

Ładny piesek

legawy do sprzedania. — Wiadomość w Administracyi „Gł. Narodu". 3463

OTYŁOŚĆ

usuwa szybko i pod gwarancyą nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. (za granicę 2.50 kor. za pobraniem) Apteka pod srebrnem orłem Z. Ruskera we Lwowie. 2906 6 12

Dom piętrowy

w Dębnikach ul. Ogrodowa 149 można z powodu stosunków familijnych **bardzo korzystnie kupić.** — Wiadomości ustnych lub pisemnych udzieli **Ign. Gawiński** I-sze ptr. tamże. 3104 7 10

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE

ulica Karmelicka L. 66

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych — palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hiacyntów po cenie 20 28 i 30 h. za sztukę; do sadzenia w gruncie 16 h.; tulipanów po 10, 12 i 16 h. za sztukę. Klęcze konwalii, których mieć będziemy do 60.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 kor. za 1000 sztuk.

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie. 3134 4 0

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek gł. L. 8, MAGAZYN **towarów drobiazgowych** i przyborów do krawieczyzny polecają 3328

Nowości

w tych działach

na sezon jesienny i zimowy.

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach. poczta Siemikowce 3213 2 0

Nr. inser. 5..

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W środę d. 16 listopada 1904 roku o godzinie 9 r.. i w dniach następnych będą sprzedane:

Kufry, torby, walizki, kosmale męskie, kamaszki, kapelusze, krawatki, ..., pluszowe, płaszcze gumowe, gramofony, lichtarze, kandelabry, kosze, bieliznę, farby, papier, koperty, ..., stalowe, atrament i artykuły religijne.

Kraków, dnia 14 listopada 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 298..

Poszukuję STANCYI

z całem utrzymaniem, opieką doryw.. i pomocą w nauce dla ucznia III kl. realnej, spokojnego i dobrze wychowanego. Płacić mogę 50 koron. Zgłoszenia do dnia 20 b. m. pod adresem: Fiałkowski w Rzykach, poczta Andrychów. 3464 1

Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom 3334 0 0

„Bóg zapłać"

za datki na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej.

Komitet.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

W KRAKOWIE

ul. Szczepańska L. 1

poleca 334..

następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

W. E. Fuhrman w Żywcu

wysyła

STARE żółte SADŁO

po wiejsku szyte za zaliczką 100 kg. po 75 złr. 3361 1 1..

W każdej wsi

poszukujemy **zaufanej osoby**, któraby była gotową przyjąć zastwo nadzwyczaj pokupnego arty.. Bardzo wysoki zarobek, bez najmniejszego ryzyka i kapitału. — Objaśnienia bezpłatnie pod: „F. S. 545" ad... rich Schalek Wien I., Wollzeil.. 3437 3 10

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.